



DWUMIESIĘCZNIK FUNERALNY

# MEMENTO

Nr 2 Marzec / Kwiecień 2021 | ISSN 1427-8456

TYTUŁ OD 1997 R.



CZASOPISMO ADMINISTRATORÓW CMENTARZY, PRZEDSIĘBIORCÓW POGRZEBOWYCH,  
PRODUCENTÓW SPRZĘTU POGRZEBOWEGO, AKCESORIÓW I URZĄDZEŃ TECHNIKI CMENTARNEJ.  
KOLPORTAŻ WYŁĄCZNIE W PRENUMERACIE.





**zadbaj o swoje finanse  
i inwestuj w fotowoltaikę**

# 7 KROKÓW do Twojej instalacji



**SPECJALNA OFERTA  
DLA BRANŻY FUNERALNEJ**  
INFO: Krzysztof Wolicki  
tel. 604 286 073  
prezes@stowarzyszeniefuneralne.pl

W numerze:

stowarzyszenie

Panie ministrze... **4**

Prezes Krzysztof Wolicki  
gościem Superstacji **34**

z branży

Zakładanie, rozszerzanie  
i utrzymywanie cmentarzy **6**

Fenice pierwszy w Polsce piec  
kremacyjny włoskiej firmy  
Vezzani Forni **12**

16. Światowa Konwencja  
FIAT-IFTA 2021 **28**

Anti-odor Agent **35**

wywiad

Na moich pogrzebach  
powinna grać muzyka **9**

historia

Na Wawelu nikt go  
nie chciał **14**

Dwugłowy carski orzeł  
na cmentarzu **17**

bhp

Kleszcze i borelioza **19**

publicystyka

Chcę być pochowany  
w lesie! **22**

prawo

Czy zwłoki ludzkie są rzeczą  
i co z tego wynika? **24**

antropologia

Największy postrach  
starożytnych Egipcjan **29**

recenzja

Śmierć w ujęciu prawa  
administracyjnego **32**

oferta

Energia ze słońca  
Fotowoltaika **37**



Członek FIAT-IFTA:  
Status Międzynarodowej  
Organizacji Pozarządowej



Konsultant w zakresie  
Niematerialnego  
Dziedzictwa  
Kulturowego UNESCO



Członek  
Pogrzebowej Grupy  
Wyszehradzkiej V4

**MEMENTO DWUMIESIĘCZNIK FUNERALNY**  
Czasopismo administratorów cmentarzy,  
przedsiębiorców pogrzebowych,  
producentów sprzętu pogrzebowego,  
akcesoriów i urządzeń techniki cmentarnej.  
Rok XXIII, Numer 2, Nakład do 1000 egz.

**WYDAWCA**

POLSKIE STOWARZYSZENIE POGRZEBOWE  
POLISH FUNERAL ASSOCIATION  
ul. Erazma Ciołka 8 lok. 218, 01-402 Warszawa  
tel. 22 834 84 60, kom. 501 552 889  
biuro@stowarzyszeniefuneralne.pl  
NIP 118-142-98-58  
Konto: Credit Agricole Bank Polska SA  
Nr konta: 38 1940 1076 3182 2851 0000 0000

**ZARZĄD**

Prezes – Krzysztof Wolicki  
Wiceprezes – Małgorzata Ambrożak  
Wiceprezes – Magdalena Szymańska  
Sekretarz – Adam Suszcz  
Skarbnik – Paweł Michałik  
Członek Zarządu – Aneta Dobroch  
Członek Zarządu – Dariusz Pałęcki  
tel. 22 834 84 60  
biuro@stowarzyszeniefuneralne.pl

**REDAKCJA**

Redaktor Naczelny:  
Krzysztof Wolicki  
tel. 604 286 073, redakcja@dfmemento.pl

**WSPÓŁPRACOWNICY:**

prof. dr hab. Ireneusz Światała, prof. dr hab. Anna E. Kubiak,  
ks. dr hab. Aleksander Sobczak, ks. dr Piotr Zamaria,  
dr Jowita Jagła, dr Lech Malinowski, dr inż. Anna Długozima,  
ks. Tomasz Jerzy Król, Anna i Jacek Borowikowie,  
Maciej Raszewski, Grażyna Woźniak, Adam Franczyk,  
Jarosław Wydmuch, Marek Kostrzewski,  
Aleksander Głowacki, Agnieszka Szukała-Żygawska,  
Henryk Makuszewski, Agnieszka Błoch, Maria Mak,  
Konrad Tarnopolski, Jan Świdorski, Maria Michalak,  
Marek Jurkiewicz, Anna Wolicka

**PRENUMERATA I REKLAMA**

Adam Suszcz  
tel. 22 834 84 60, e-mail: redakcja@dfmemento.pl

**DTP & DRUK**

P.P.H. „IWONEX”, 08-110 Siedlce, Ujżanów 289  
www.iwonex.com.pl

Okładka: Wiosna

Wydawca nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń.  
Wydawca nie zwraca materiałów nie zamówionych oraz zastrzega  
sobie prawo do skrótu i redakcyjnego opracowania tekstów  
przyjętych do druku.







Warszawa, 19.03.2021r.

Szanowny Pan  
Adam Niedzielski  
Minister Zdrowia  
Ministerstwo Zdrowia  
ul. Miodowa 15  
00-952 Warszawa

*Szanowny Panie Ministrze!*

Polskie Stowarzyszenie Pogrzebowe reprezentujące zakłady pogrzebowe, zarządców cmentarzu, właścicieli krematoriów będące Reprezentantem Narodowym Federacji FIAT-IFTA Światowej Organizacji Przedsiębiorców Pogrzebowych - reprezentuje na całym świecie personel i pracowników domów pogrzebowych w 80 krajach zwraca się do Pana Ministra o zakwalifikowanie pracowników firm pogrzebowych do jak najszybszego zaszczepienia szczepionką przeciw COVID-19.

Praca zakładów pogrzebowych wystawia ich na codzienny kontakt ze zmarłym i członkami rodziny, którzy są narażeni na ryzyko przeniesienia choroby, pomimo wszelkich środków ochronnych (maseczki, dezynfekcja itd.) takie ryzyko istnieje. Są już odnotowane zgony wśród pracowników zakładów pogrzebowych. Duża ilość zgonów jakie w ostatnich miesiącach odnotowujemy powoduje sporo większe obciążenie pracowników firm funeralnych. Przemęczenie, stres powoduje zmniejszenie odporności organizmu. Nikt nie zastanawia się co by się stało gdyby tylko część zakładów pogrzebowych została wykluczona na danym terenie z powodu kwarantanny, pogrzeby zmarłych należało by przesuwać o kolejne dwa czy trzy tygodnie. Nie mamy tyle chłodziń aby pomieścić ciała a idą przecież ciepłe dni mamy już wiosnę.

Dlatego w imieniu naszych członków, a także wszystkich pracowników firm pogrzebowych proszę o umieszczenie pracowników pogrzebowych na liście priorytetowych szczepień, aby mogli być chronieni i mogli kontynuować swoją pracę, co ma ogromne znaczenie w radzeniu sobie z tym kryzysem.

Do naszej prośby dołączam pismo podpisane przez wszystkich członków zarządu międzynarodowej organizacji FIAT-IFTA skupiającej organizacje i zakłady pogrzebowe a kierowane do Ministerstw i Departamentów zajmujących się problematyką Covid-19.

Z poważaniem

**Krzysztof Wolicki**

*Krzysztof Wolicki*  
Prezes  
Polskiego Stowarzyszenia Pogrzebowego

Tomaszów Mazowiecki, 19 kwietnia 2021 r.

Szanowny Pan  
Adam Niedzielski  
Minister Zdrowia

*Szanowny Panie Ministrze,*

Polskie Stowarzyszenie Pogrzebowe zwróciło się do Pana w grudniu, a następnie w lutym i marcu o umieszczenie pracowników pogrzebowych na liście priorytetowych szczepień, aby mogli być chronieni i mogli kontynuować swoją pracę, co ma ogromne znaczenie w radzeniu sobie z pandemią koronawirusa.

Praca zakładów pogrzebowych wystawia pracowników zakładów pogrzebowych, cmentarzy i krematoriów na codzienny kontakt ze zmarłym i członkami rodziny, którzy są narażeni na ryzyko przeniesienia choroby. Są już odnotowane zgony wśród pracowników zakładów pogrzebowych. Duża ilość zgonów związana jest również z ogromnym obciążeniem pracowników branży funeralnych, ponieważ przemęczenie i stres powodują zmniejszenie odporności organizmu.

W związku z tym zwracam się do Pana Ministra z następującymi pytaniami:

1. Dlaczego do tej pory pracownicy branży funeralnej nie zostali uwzględnieni na liście priorytetowych szczepień (podobnie jak medycy)?
2. Kiedy Minister zamierza naprawić ten błąd?

Z wyrazami szacunku,

*Anita Sowińska*

Anita Sowińska,  
Posłanka na Sejm RP

Artykuł został opracowany do udostępnienia przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturowego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

# ZAKŁADANIE, ROZSZERZANIE I UTRZYMYWANIE CMENTARZY

– przyczynek do dyskusji na temat prywatyzacji oraz obowiązku istnienia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego

Wojciech M. Hrynicki

Zgon człowieka, tak samo jak jego urodzenie, należy do najważniejszych wydarzeń w jego istnieniu. Niestety wydarzenia smutnych i kończących to istnienie. Zgodnie z definicją Komisji Statystyki ONZ, zgon jest całkowitym zanikiem wszelkich przejawów życia w jakiegokolwiek chwili późniejszej od żywego urodzenia, a powszechnie nazywany jest śmiercią. Zgon człowieka pociąga za sobą szereg obowiązków natury normatywnej, w tym obowiązek pochowania jego zwłok lub postąpienia z nimi w inny przewidziany prawem sposób. Zagadnienie to pozostaje od dawna ścisłym kręgu zainteresowania regulacji prawnej, w tym materialnego prawa administracyjnego. *Pamięć o zmarłych jest elementem świadomości każdego człowieka, a jej kulturowanie sprawą kultury i cywilizacji, podniesioną przez wiarę w życie pozagrobowe na najwyższy stopień tej świadomości.* Grzebanie zmarłych towarzyszy człowiekowi od początku świata i zarania ludzkości, jako jedna z konsekwencji biologii człowieka. Ewolucja sposobów grzebania zwłok w cywilizowanym świecie, w tym na ziemiach polskich przebiegała kilkunastokrotnie.

Jak zauważa J. Kolbuszewski, określenie pierwszym, rzec by się chciało archetypicznym, jest niezwykle długi czas formowania się i dojrzewania przedchrześcijańskiej kultury (nie tylko prasłowiańskiej i słowiańskiej) na ziemiach polskich. Drugi następuje od chrztu Polski w 966 r. i wiąże się z chrystianizacją pogrzebów, z chrześcijańskim sposobem pojmowania istoty śmierci i zarazem z – nazwaną tak przez francuską tanatologię – koncepcją śmierci oswojonej (...). Trzecią fazę zapoczątkowało zakładanie wielkich cmentarzy pozamiejskich.

W tym pierwszym okresie, jak przypominam B. Frankiewicz, przed wprowadzeniem chrześcijaństwa (...) stosowano trzy formy pochówku zmarłych: groby kamienne, kurhany i cmentarziska całopalne z różnymi kształtami grobów. Dla tych ostatnich wybierano najchętniej piaszczyste, porośnięte drzewami iglastymi wzgórza, albo tzw. cmentarze słowiańskie, na których kościoły po wprowadzeniu chrześcijaństwa uważał za słuszne wznoszenie świątyń chrześcijańskich. Stąd też do dnia dzisiejszego nie zachowało się ich za wiele, ale jednym z nielicznych, ciekawych przykładów jest cmentarzisko Żalnik w Kamieniu Pomorskim. Najlepiej jednak zachowały się kurhany,

choćby Kopiec Krakusa i Kopiec Wandy w Krakowie czy cmentarzisko Jaćwingów w Szwajcarii (koło Suwałk).

Stopniowo jednak najpierw Europa zachodnia, potem Polska, wraz z nadejściem chrześcijaństwa wchodziły w drugą fazę kształtowania cmentarzy. Jak jednak dowodzą H. Okólska i M. Burak, cmentarz jako zjawisko historyczne przybierał na kontynencie europejskim różne formy. *Wzdominowanej przez chrześcijan Europie najpowszechniejszym miejscem grzebania zmarłych od wczesnego średniowiecza były cmentarze organizowane przy świątyniach, które stały się typowym dla cywilizacji chrześcijańskiej rysem kulturowym.*

W dobie chrześcijaństwa rozwinął się zwyczaj grzebania zmarłych w kościołach i na cmentarzach przykościelnych (*intra muros*), zastępując powszechny w Europie zachodniej zwyczaj lokowania cmentarzy na wzór rzymski na przedmieściach, poza obrębem miast (*extra muros*). Jak dodaje Z. Gloger, *chrześcijaństwo nakazywało grzebanie zmarłych pod kościołami i na cmentarzach, zwykle kościół otaczających. Nielatwo przecież było pokonać dawne zwyczaje, zwłaszcza na Litwie i Rusi, gdzie dotąd jeszcze istnieją cmentarze wiejskie, w polach*

*i lasach.* Niektóre z tych zwyczajów przetrwały wieki, utrzymując się do dnia dzisiejszego (np. stypy, obyczaj „pustej nocy” – nocnego czuwania przy trumnie w noc przed pogrzebem, stawianie świec na grobach), inne kościół katolicki przyjmował nadając im nową, chrześcijańską treść, gdy nie udawało się ich wykorzenić (np. przejęcie od Celtów, Germanów i Słowian w 998 r. przez opata Cluny św. Odilona święta 2 listopada jako święta modlitwy za dusze zmarłych).

Jednak i ze starosłowiańskich cmentarzy, wraz z nadejściem chrześcijaństwa, zaczęły wyrastać na ziemiach polskich cmentarze chrześcijańskie, stopniowo przenoszone do osad miejscowej ludności, zwłaszcza osad miejskich i na wiele wieków pozostając jedynie w zarządzie kościoła. Istnienie przykościelnych nekropolii usankcjonował w 1059 r. sobór rzymski, który nadał im sankcję „pól świętych”, włączając je w obszar kościelny. Zresztą echa procesu powstawania cmentarzy przykościelnych do dziś można odnaleźć w niektórych językach europejskich: niemiecki *Kirchhof*, holenderski *kerkhof* i (stosowany do XIX wieku) angielski *churchyard* to w dosłownym tłumaczeniu dziedziniec kościelny, znaczeniowo zaś cmentarz. Nie należy też zapominać, że chrześcijaństwo średniowieczne przyniosło także szeroko krytykowany zwyczaj grzebania książąt, szlachty, duchowieństwa i osób legitymujących się odpowiednim statusem majątkowym we wnętrzu świątyń.

Zerwanie z tradycją średniowieczną i stopniowe przejście do trzeciej fazy kształtowania się cmentarzy w Europie związane było z rozwojem miast i koniecznością wyjścia poza mury miejskie. I choć kościół oficjalnie podnosił nakaz chowania zmarłych na terenach przykościelnych, to w kilkakrotnie ponawianych w latach 1773–1776 edyktach król Prus Fryderyk II zakazał dokonywania pochówków na terenie miast (*intra muros*) i nakazał przenoszenie nekropolii wszystkich konfesji poza miejskie obwarowania. W rzeczywistości, na przykładzie cmentarzy wrocławskich możemy stwierdzić, że wyprowadzanie cmentarzy z terenów przykościelnych trwało

jeszcze kilkadziesiąt lat po wspomnianych edyktach (np. ostatnie pochówki na cmentarzach znajdujących się przy kościołach wewnątrz miasta Wrocławia – St. Vinzenz Kirchhof, St. Agnes Kirchhof, St. Elisabethkirchhof, St. Maria Magdalena Kirchhof miały miejsce w 1810 r., a na cmentarzach St. Barbara Kirchhof czy St. Salvator Kirchhof nawet w 1854 r.). Dynamiczny rozwój techniki i wkroczenie rewolucji przemysłowej na stary kontynent pociągnęły za sobą tak potężny rozwój miast i wzrost ludności miejskiej, że konieczność poszukiwania nowych pól grzebalnych poza miastami (także ze względów sanitarnych) sprzyjała rozwojowi nowoczesnych cmentarzy pozamiejskich, które z biegiem czasu stawały się wyspecjalizowanymi powierzchniami zapewniającymi coraz to nowe usługi związane z obrządkami funeralnymi. Tak też jest do dzisiaj, kiedy obserwujemy rozwój zapotrzebowania na coraz to nowsze usługi związane nie tylko z samym pochówkiem człowieka, ale również pamięcią o nim przez wiele lat po śmierci. Współczesne ustawodawstwo, jak i administracja powinny zatem podążać za rozwojem zapotrzebowań społecznych i w tym zakresie.

Jak wspomniano na wstępie, zagadnienie pochówku zmarłych pozostaje współcześnie w kręgu zainteresowania materialnego prawa administracyjnego. *Praktycznie rzecz biorąc nie ma w państwie sfery życia gospodarczego, społecznego i kulturowego, które pozostawałoby poza zasięgiem zainteresowania administracji, co do którego administracja nie pełniłaby jakichś obowiązków.*

W polskim systemie prawnym chowanie zwłok ludzkich regulowane jest od ponad pięćdziesięciu lat przepisami ustawy z dnia 31 stycznia 1959 r. o cmentarzach i chowaniu zmarłych (zwanej dalej ustawą o cmentarzach) oraz uzupełniająco przepisami ustawy z dnia 28 marca 1933 r. o grobach i cmentarzach wojennych. Regulacje te wraz z towarzyszącymi im aktami wykonawczymi nie są pozbawione istotnych braków, zwłaszcza w kontekście wciąż rozwijających się potrzeb społecznych w tym obszarze usług. Przypomniane wątki historyczne oraz

analiza współcześnie obowiązujących norm prawnych skłaniają do rozważenia kilku aspektów normatywnych występujących na gruncie obowiązującego prawa o cmentarzach, w szczególności zagadnień: 1) zakładania, rozszerzania i utrzymywania cmentarzy komunalnych; 2) zakładania, rozszerzania i utrzymywania cmentarzy wyznaniowych; 3) potrzeby rozważenia prywatyzacji w zakresie zakładania i utrzymania (prowadzenia) cmentarzy.

Rozważania należy zacząć od problematyki zakładania i utrzymywania wszelkich cmentarzy, stanowiących zorganizowaną przestrzeń ziemską, na której grzebie się zmarłych, według zasad prawem przewidzianych, a wyrosłych na tradycjach celtyckich, rzymskich, starosłowiańskich i w końcu chrześcijańskich.

Zgodnie z art. 1 ustawy o cmentarzach, cmentarze w polskim prawie dzielimy na cmentarze komunalne i cmentarze wyznaniowe. Odrębną kategorię stanowią groby i cmentarze wojenne, statuowane na podstawie art. 1 wymienionej wyżej ustawy o grobach i cmentarzach wojennych. Tak zatem ogólnie cmentarze występujące w naszym prawodawstwie podzielić możemy na te trzy wymienione wyżej kategorie.

Cmentarze komunalne, można powiedzieć najistotniejsze w aspekcie normatywnym, bowiem przeznaczone dla ogółu społeczeństwa, zakładane i rozszerzane są przez gminy (a właściwie rady gmin, względnie rady miast na prawach powiatu). Przy czym założenie i rozszerzenie tego cmentarza wymaga zgody właściwego państwowego inspektora sanitarnego (art. 1 ust. 2 ustawy o cmentarzach). Utrzymanie cmentarzy komunalnych i zarządzanie nimi należy do wójtów (burmistrzów, prezydentów miast), na których terenie cmentarz jest położony (art. 2 ust. 1 ustawy o cmentarzach). Należy także zauważyć, że cmentarze komunalne zakłada się w zasadzie na terenie każdej gminy lub miasta. Sprawy z zakresu cmentarzy gminnych (komunalnych) należą do obowiązkowych zadań własnych gminy, na podstawie art. 7 ust. 1 pkt 13 ustawy z dnia 8 mar-



ca 1990 r. o samorządzie gminnym. Zadanie to jest zadaniem własnym gminy, co potwierdza art. 1 ust. 1 ustawy o cmentarzach.

Trzeba podkreślić, że warunkiem *sine qua non* możliwości założenia lub rozszerzenia cmentarza komunalnego jest jego uprzednie umiejscowienie (określenie) w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego, o czym stanowi art. 3 ustawy o cmentarzach. Szczegóły możliwości zakładania cmentarzy regulują przepisy rozporządzenia Ministra Gospodarki Komunalnej z dnia 25 sierpnia 1959 r. w sprawie określenia, jakie tereny pod względem sanitarnym są odpowiednie na cmentarze oraz rozporządzenia Ministra Infrastruktury z dnia 7 marca 2008 r. w sprawie wymagań, jakie muszą spełniać cmentarze, groby i inne miejsca pochówku zwłok i szczątków.

Decyzja o założeniu lub rozszerzeniu cmentarza należy do rady gminy, tym niemniej istotne znaczenie dla założenia lub rozszerzenia cmentarza komunalnego ma zgoda właściwego państwowego inspektora sanitarnego oraz przede wszystkim ustalenie miejscowego planu zagospodarowania prze-

strzennego. Należy przy tym podkreślić, że miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego zawiera normy powszechnie obowiązujące i dotyczą one każdego, kto stanie się użytkownikiem terenu. Ponadto, *w aspekcie praktycznym (empirycznym) planowanie przestrzenne określa się jako całokształt działalności zmierzającej do racjonalnego zagospodarowania przestrzeni z uwzględnieniem bieżących i przyszłych potrzeb społeczeństwa*. Wśród wymogów planowania i zagospodarowania przestrzennego wymienione zostały m.in. potrzeby interesu publicznego i służące ich realizacji inwestycje celu publicznego. Na podstawie art. 20 ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 roku o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego uchwała rada gminy (po stwierdzeniu, że nie narusza on ustaleń studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy, względnie miasta na prawach powiatu). Planowanie przestrzenne jest fakultatywne. *Sporządzanie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego nie jest obligatoryjne,*

*choć przepisy odrębne mogą wprowadzić taki obowiązek w odniesieniu do określonych terenów*. Normatywną podstawę do tego daje przepis art. 14 ust. 7 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym. Miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego jest aktem prawa miejscowego.

Wydaje się, że zaproponowane przez ustawodawcę rozwiązanie normatywne w zakresie lokalizacji (względnie rozszerzenia) cmentarzy komunalnych, nie budzi kontrowersji. Zgodnie przecież z art. 3 ustawy o cmentarzach, zakładanie i rozszerzanie cmentarzy możliwe jest tylko na terenach przeznaczonych na ten cel w miejscowych planach zagospodarowania przestrzennego (na dodatek bez względu na to czy chodzi o cmentarz komunalny czy cmentarz wyznaniowy). Zatem tam, gdzie gmina zamierza założyć cmentarz, powinien być uprzednio sporządzony miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego, co wydaje się słusznym wymogiem, choćby z uwagi na doniosłość przeznaczenia gruntu na ten cel publiczny.

cdn.



## Na moich pogrzebach powinna grać muzyka

Kamila Kornacka | dziennikblaski.pl

„Od zawsze pomagam innym, a przecież nikt nie potrzebuje wsparcia tak, jak osoby pogrążone w żałobie”. Czy to dla nich **Beata Winiewska-Kowal** została mistrzynią ceremonii pogrzebowych? I jak wyobraża sobie swoje własne pożegnanie?

**W** branży pogrzebowej działasz od niedawna, a Pasłęk to nieduże miasto. Z jakimi komentarzami się spotykasz?

Dziś ludzie często mówią mi, że taka osoba jest bardzo potrzebna. Rodzina często nie ma głowy do tego, by poradzić sobie z organizacją pogrzebu i prowadzeniem modlitwy. Inni zaska-

kują mnie czasami, bo myślą, że z tej pracy są kokosi, a wcale tak nie jest. Ta branża to ciężki kawałek chleba. Na tę chwilę zlecenia przyjmuję głównie dzięki pociecie pantofl owej, to musi być naprawdę łut szczęścia, by pogrzeb trafił do mnie. Ale zdarza się, że dana rodzina była u kogoś na pogrzebie z moim udziałem i poleca moje usługi innym. Bardzo trudno nowej osobie znaleźć miejsce na tym rynku. Chcia-

łam nawet ze swoimi usługami wyjść poza Pasłęk, ale usłyszałam: „Beata, nie licz, że to możliwe”. To daje do myślenia, ale ja w każdym aspekcie życia stawiam sobie poprzeczkę bardzo wysoko. Jak gram w lotki, nie satysfakcjonuje mnie dwójka czy czwórka, staram się strzelić w dziesiątkę. Podobnie jest z moim obecnym zajęciem. W większych miastach każdy dobry zakład pogrzebowy dba o to, by współpracować

**PRIMA  
TECH**

**AKCESORIA FUNERALNE**

PRIMA-TECH S.C. | ul. Górna 2A | 42-262 Poczesna k. Częstochowy  
tel./fax +48 34 328 51 48 | primatech@op.pl | www.funeralne.com



### Nosze karetkowe czarne

- aluminiowa, składana konstrukcja
- regulowany kąt nachylenia noszy
- nosze mogą być obsługiwane przez jedną osobę

### Nosze karetkowe pomarańczowe

- aluminiowa, składana konstrukcja
- intuicyjna obsługa za pomocą czerwonych dźwigni
- regulowane oparcie (10 pozycji, max. kąt nachylenia 75°)
- składane barierki ochronne



z profesjonalnym mistrzem ceremonii pogrzebowych. To już standard. Ale kim właściwie jest mistrz ceremonii pogrzebowych? Sama zadałam to pytanie moim mentorom Annie i Jackowi Borowikom, którzy są mistrzami ceremonii pogrzebowych o najdłuższym stażu zawodowym w centralnej w Polsce. To właśnie oni szkolą ludzi, którzy chcą zostać profesjonalnymi mistrzami w tej dziedzinie. Bo przecież nie może być tak, że pan Nowak budzi się rano, słyszy w telewizji, że jest dużo zgonów i pogrzebów i postanawia zostać mistrzem ceremonii. A jednak i tak się zdarza. Ludzie idą w tę branżę w ciemno, próbują, ale nie uczestniczą w żadnych szkoleniach. Nie przygotowują się i nie mają zielonego pojęcia, jak powinna wyglądać profesjonalnie prowadzona ceremonia. Ja szkole się cały czas, bo pogrzeby bywają różne, a każdy region jest trochę inny pod względem obrządków. Prostym przykładem jest to, że u nas na północy najczęściej to żywi żegnają zmarłego, ale już w stronach południowych, to zmarły żegna swoich bliskich, gdy mowę napisaną w jego imieniu, odczytuje najbliższy członek rodziny.

Zakres wiedzy na temat uroczystości pogrzebowych różnych rodzajów jest ogromny i nie ma dnia, żebym nie czytała czegoś, co pozwoli mi poszerzyć horyzonty.

### **Ale jak właściwie doszło do tego, że postanowiłaś zająć się prowadzeniem pogrzebów?**

Całe życie pomagałam ludziom, urodziłam się 6 grudnia i czasem się śmieję, że może faktycznie jestem takim Świętym Mikołajem, który chodzi i rozdaje prezenty. Zawsze wolałam dawać niż brać. A można pomagać na wiele sposobów — jeszcze jako mała dziewczynka, razem z siostrą, chętnie śpiewaliśmy i recytowaliśmy poezję śpiewaną. Wiadomo, że muzyka łagodzi obyczaje i skutecznie koi ból, co potwierdzają moje późniejsze doświadczenia w prowadzeniu ceremonii. Moją działalność prowadzę od października, ale już od czerwca jestem certyfikowanym mistrzem ceremonii pogrzebowych. W trudnych chwilach rodzinie i przyjaciółom pomagam

jednak od dawna, a testem okazał się pogrzeb mojego ukochanego teścia, człowieka dobrego i poczciwego, który zawsze był dla mnie wzorem. Tata długo chorował, powoli przygotowywałam się na jego odejście. Uszyłam sobie nawet sukienkę na pogrzeb i zaczęłam pisać mowę pożegnalną. Wiedziałam, że potem utrudni wszystko stres i ból, związany z utratą tak bliskiej i kochanej osoby. Nadszedł czas pożegnania. Prowadziłam przez dwa dni modlitwy w kaplicy, a w dniu pogrzebu wraz z naszym organistą śpiewałam przez całą uroczystość, aby uczynić ją jak najbardziej wyjątkową. Ponadto podczas ceremonii wygłosiłam przygotowaną wcześniej mowę, bo nikt inny nie czuł się na siłach, by to zrobić. Po uroczystości otrzymałam same pozytywne opinie i usłyszałam, że niejeden chciałby mieć taki pogrzeb.

### **Temat śmierci jest bardzo trudny dla wielu z nas. Ty w swojej pracy musisz nie tylko zachować zimną krew, ale i wykazać się niezwykłą empatią.**

Z wykształcenia jestem pedagogiem specjalnym i to pomaga mi również w obecnej pracy. Wiedza z zakresu psychologii ułatwia mi kontakty z innymi i pozwala lepiej ich zrozumieć. Tak jak między innymi szkolenia z wystąpień publicznych. Uczylałam się i nadal się uczę profesjonalnie mówić, ustawiać ręce i całe ciało, patrzeć we właściwy sposób. Całe życie śpiewałam, ale tego też wciąż się uczę. Wychoďte z założenia, że jeżeli chcemy być w czymś dobrzy, to cały czas należy się kształcić i właśnie to robię. Dużo daje też indywidualne podejście do każdego przypadku, wsłuchanie się w potrzeby bliskich zmarłego. Trzeba być empatycznym, obserwować reakcje rodziny, dostrzec, gdy potrzebuje jeszcze chwili ciszy lub modlitwy. W mojej usłudze, oprócz ceremonii pogrzebowych, jest też opieka nad grobami. Jeżeli ktoś życzy sobie, bym odwiedzała jego bliskich codziennie — pójdę, tak samo, jak co kwartał, czy tylko w daną rocznicę. Przyniosę świecę, wianuszek, lub bukiet, cokolwiek życzą sobie bliscy zmarłego. To, że spotykam się z klientami w takich, a nie innych oko-

licznościach, nie znaczy, że po ceremonii zamykam im drogę do siebie. Z wieloma osobami utrzymuję dalej kontakt — dzwonię, pytam co u nich słychać, pomagam, jeżeli trzeba — cały czas łączę się z nimi w bólu i żałobie.

### **A jak przygotowujesz się do prowadzenia ceremonii?**

Przed pogrzebem piszę mowę o zmarłym, a to zajmuję sporo czasu. Wcześniej wysyłam rodzinie pytania, ale czasem zdarza się tak, że bliscy nie mają nawet siły na nie odpowiadać. Wtedy muszę szukać innych możliwości. Na szczęście Pasłek jest na tyle mały, że większość osób się zna i zawsze można do kogoś zadzwonić i usłyszeć kilka zdań na temat zmarłego. Jest oczywiście jedna zasada — nigdy w żadnej mowie pogrzebowej nie mówi się źle o osobie zmarłej. Nie całe życie każdy z nas jest przecież zły lub dobry, są różne sytuacje, a ja staram się wyłuskać te najlepsze wspomnienia. To trudny moment, kiedy uświadamiamy sobie, że już nie wypijemy wspólnie kawy, czy herbaty, nie porozmawiamy z naszym bliskim. Zostaną po nim tylko zdjęcia i pamiątki. Najlepszy prezent, jaki możemy ofiarować osobie zmarłej to modlitwa i wspomnienie.

### **Wspominasz o modlitwie, ale rozmawiamy przecież o ceremoniach świeckich.**

Jeden z pogrzebów, który prowadziłam, odbywał się w obrządku świeckim, mimo że zmarły był wierzący. Zawsze jednak powtarzał swoim bliskim, że nie chce kościelnej ceremonii, a rodzina chciała jego wolę spełnić. Pojawił się jednak problem — niektórym żałobnikom bardzo zależało na modlitwie. I takie sytuacje nie stanowią żadnego problemu, ponieważ nawet podczas pogrzebu świeckiego, możemy się wspólnie pomodlić. Zanim jednak rozpoczniemy modlitwę, mówię żałobnikom, by otworzyli swoje serca. Wtedy w kaplicy zapada cisza. Według mnie nie chodzi o to, by odklepać kilka wersów, ale jak już się modlimy, to módlmy się z głębi serca.

### **Czym w takim razie różni się pogrzeb świecki od kościelnego?**

Podstawowa różnica jest taka, że ceremonii świeckiej nie prowadzi kapłan tylko świecki Mistrz Ceremonii, i nie rozmawia się w jej trakcie o wierze. Żegnamy zmarłego, ale nie mówimy o Bogu, tylko o życiu i przemijaniu. W dniu pogrzebu zakładam sukienki lub togi, robię delikatny makijaż. Uważam, że profesjonalny i godny wygląd dodaje tej ceremonii powagi. Witam żałobników prostymi słowami, informuję ich, że spotkaliśmy się, by pożegnać i oddać hołd zmarłemu. Aby podziękować za jego oddanie bliskim, za każde dobre słowo, które od niego usłyszeliśmy i za to, jaką naukę dla nas po sobie pozostawił. Staram się używać prostych, a zarazem delikatnych słów. Podczas ceremonii odczytuję specjalnie dobrany wiersz. Przypominam uczestnikom, że musimy iść dalej przez życie, oczywiście nie zapominając o zmarłym, bo gdy odchodzi nawet najbardziej ukochana osoba, to nie umiera, gdy pozostaje w naszych sercach i pamięci. Zdarzają się też takie sytuacje, że wszystko mam zaplanowane krok po kroku, a nagle patrzę na kartkę i raptownie coś mi nie gra. Nie wiem, jak to się dzieje, ale czasem mimo przygotowanej co do słowa mowy, mówię coś zupełnie innego. Zamykam oczy, a z moich ust płyną słowa, które naprawdę trafiają do bliskich.

Podczas jednego pogrzebu miałam nawet wrażenie, że ktoś mi śpiewa do ucha. Po ceremonii usłyszałam od bliskich zmarłego, że ten uwielbiał śpiewać. Może te dusze naprawdę uczestniczą w swoich pogrzebach i same mi podpowiadają...

### **A o co jeszcze proszą bliscy zmarłych?**

Możliwości jest wiele. Podczas pogrzebu można na przykład odtworzyć pokaz multimedialny, który pozwoli rodzinie zobaczyć zmarłego za życia — przypomni wspólne święta, imieniny, urlopy — wszystkie ulotne chwile. Jednocześnie tak ważne, bo przeżyte razem. Oferuję też rodzinom nagrywanie ceremonii, może to być albo transmisja na żywo, albo zgrany materiał opatrzony odpowiednimi cytatami i wierszami, który stworzy wyjątkową pamiątkę. No i oczywiście muzyka. Na

moich pogrzebach nie może jej zabraknąć. Zasada jest jedna — muzyka ma ukoić ból, a nie rozdrapać serca jeszcze bardziej. Co więcej, jeśli jest to woła rodziny, sama mogę zaśpiewać utwór specjalnie wybrany przez bliskich. Miałam już taką sytuację, że ulubioną piosenką jednego z małżeństw był utwór „Żyj z całych sił”. Podczas ceremonii zaśpiewałam piosenkę na żywo. A po tym utworze puściłam dość nowoczesny utwór, bo taką muzykę lubił zmarły, a trzeba pamiętać, że wolę zmarłego zawsze należy spełnić. Kiedy za to miałam żegnać 96-latkę, który udzielał się w naszym pasłeckim chórze, w ciągu jednej nocy nauczyłam się śpiewać jego ulubiony utwór, którego wcześniej nawet nie znałam. Muzyka naprawdę pomaga i uspokaja. Każdą ceremonię zaczynam od włączenia delikatnej melodii, by trochę wyciszyć emocje żałobników.

### **Miewasz tremę?**

Nie nazwałabym tego tremą. To raczej uczucie, które mobilizuje i pozwala skupić uwagę. W mojej pracy pedagoga, a później kierownika placówki występy publiczne były i są codziennością. Zawsze staram się do każdego wystąpienia być starannie przygotowana. Ale jakiś czas temu, przed jednym z pogrzebów, pojawiła się niepewność. Chowałimy bardzo znaną i lubianą w mieście pielegniarkę. Niestety jej rodzina nie mogła przyjechać z Niemiec, ale bratowa zmarłej znalazła mnie, zadzwoniła i zapytała, czy mogłabym w jej imieniu pożegnać zmarłą. Napisała dla niej wiersz, który ja miałam wyrecytować podczas

ceremonii w kościele. Muszę przyznać, że wtedy chyba po raz pierwszy towarzyszył mi ogromny stres, zastanawiałam się, czy podołam temu zadaniu. Ale okazało się, że tak, jeszcze nie zdążyłam wrócić do domu, a już otrzymałam telefon z przemiłym podziękowaniem. Kamień spadł mi z serca. Cieszę się, kiedy ludzie są pełni podziwu i zaskoczeni, że ceremonia pogrzebowa może tak wyglądać — być piękną, doniosłą, ale jednocześnie skromną uroczystością. Są już nawet osoby, które już za życia poprosiły mnie o poprowadzenie swoich pogrzebów. Przyznam, że to duża odpowiedzialność i spore wyzwanie.

### **Wiesz już, jak będzie wyglądał twój pogrzeb?**

Mój pogrzeb wyobrażam sobie jako bardzo skromną ceremonię. Proste nabożeństwo i zbiórka do puszki, do której uczestnicy mogliby wrzucić pieniądze, a te przekazane zostałyby na cele dobroczynne. Co jakiś czas piszę własną mowę pogrzebową, nie chcę zostawiać tego zadania rodzinie. Chciałabym, żeby podczas ceremonii zaśpiewała dla mnie moja siostra, chór z naszym organistą. I jeśli moi mentorzy, najlepsi mistrzowie w Polsce, państwo Anna i Jacek Borowikowie zechcieli by mnie pożegnać, byłabym im wdzięczna. I, co najważniejsze, chciałabym, by moi znajomi się nie smucili. Niech na konsolacji gra muzyka, którą lubię, a cała ceremonia nie będzie smutna. Niech pamiętają mnie taką, jaką jestem teraz — radosną i uśmiechniętą. ■



### **Beata Winiewska-Kowal**

prowadzi świeckie ceremonie pogrzebowe od października. Dodatkowym atutem Beaty jest znajomość języka migowego, która pozwala na zorganizowanie ceremonii pogrzebowej dla uczestników dotkniętych niedosłuchem lub głuchoniemych bez konieczności poszukiwania tłumacza języka migowego z zewnątrz



# FENICE

## pierwszy w Polsce piec kremacyjny włoskiej firmy VEZZANI Forni

Krzysztof Wolicki

MS Construction należąca do Polskiej Grupy ROTA specjalizuje się w realizacji instalacji do obróbki termicznej, zarówno dla branży funeralnej (piece kremacyjne), jak i do sektora odpadowego (spalarnie odpadów medycznych i niebezpiecznych). Grupa ROTA oferuje klientom budowę krematoriów oraz budowę spalarni, w tym przygotowanie niezbędnej dokumentacji potrzebnej do uzyskania pozwolenia na budowę, wykonanie robót budowlanych, dostawę, montaż i uruchomienie instalacji technologicznej, przeszkolenie personelu oraz serwis gwarancyjny i pogwarancyjny zainstalowanych urządzeń wraz z nadzorem on-line umożliwiającym zdalną weryfikację i regulację pracy instalacji kremacyjnej. Włoska firma Vezzani Forni jest liderem w branży instalacji termicznego przekształcania. Od ponad czterdziestu lat specjalizuje się w projektowaniu i produkcji zaawansowanych technologicznie instalacji kremacyjnych oraz instalacji do termicznego przekształcania odpadów. Vezzani inwestuje w prace badawcze i naukowe udowadniając, jak bardzo istotny jest dla tej firmy zrównoważony rozwój i ochrona środowiska.

Redakcja DF MEMENTO została zaproszona przez Krematorium FINIS w Środzie Wielkopolskiej jak i Firmę ROTA na pokaz nowego pieca FENICE. Szersza relacja filmowa dostępna jest na stronie [www.youtube.com-watch?v=C2LQJpuNhu0&t=11s](https://www.youtube.com/watch?v=C2LQJpuNhu0&t=11s)

Korzystając z okazji rozmawiamy z Wiktorem Stoma – dyrektorem handlowym firmy ROTA Sp. z o.o. przedstawicielem handlowym włoskiej firmy Vezzani Forni produkującej piece kremacyjne.

**Do zeszłego roku byliście przedstawicielem francuskiej firmy ATI zajmującej się też produkcją pieców kremacyjnych, muszę się zapytać o przyczyny rozstania się.**

Tak, byliśmy jako spółka ROTA przedstawicielem ATI przez prawie ćwierć wieku, muszę przyznać,

że był to okres dobrej współpracy. Dobry do czasu kiedy nie zmienił się zarząd francuskiej spółki. Zmiana zarządu spowodowała zmianę warunków współpracy pomiędzy naszymi firmami. Warunki zaproponowane przez nowy zarząd spółki były na tyle niekorzystne i nie przystające do jakichkolwiek realiów, że

zmuszeni zostaliśmy do zerwania współpracy z francuską firmą ATI.

**W chwili obecnej jesteście przedstawicielem włoskiej firmy Vezzani, dlaczego oni?**

Chcieliśmy kontynuować to co przez tak długi czas robiliśmy, mając świadomość, że oferowany przez



Zarząd Krematorium FINIS i dostawcy firmy ROTA Sp. z o.o.  
Od lewej: Maciej Lipski (Finis), Bożena Bogdańska (Rota), Katarzyna Magierska-Felusiak (Finis), Dariusz Tabaka (Finis), Cezary Filipowicz i Wiktor Stoma (Rota)



Piec FENICE



Panel sterowniczy

nas produkt będzie najwyższej klasy, będzie mógł być konkurencyjny na naszym rynku. Skoncentrowaliśmy się na poszukiwaniu innego producenta instalacji które do tej pory sprzedawaliśmy, tzn. instalacji kremacyjnych oraz instalacji do spalania odpadów niebezpiecznych. Analizowaliśmy różne oferty, wybraliśmy włoską firmę Vezzani. Ważne dla nas było aby firma miała długoletnie doświadczenie w produkcji, sprzedaży, konstruowaniu tego typu urządzeń które nas interesują. Ważne przy wyborze było to aby firma miała dobre referencje. Najważniejszą rzeczą w wyborze był produkt który jest oferowany. Mamy jako firma ROTA bogate doświadczenie w sprzedaży instalacji kremacyjnych a także spalarni odpadów także wiedzieliśmy jakimi cechami ten produkt powinien się

charakteryzować. Wybraliśmy ten produkt ze względu, że ma bardzo dobre parametry. W przypadku linii kremacyjnych są to niskie koszty eksploatacji, krótszy niż się spotyka u konkurencji czas kremacji, stabilna konstrukcja pieca a także warunki gwarancji oferowane przez producenta.

**Z tego co wiem w zeszłym roku podpisaliście umowę z firmą Vezzani a dziś jesteście w Środzie Wielkopolskiej w Krematorium FINIS gdzie uruchomiliście pierwszy piec.**

Tak, kiedyś musi nastąpić ten moment. Zaczęliśmy od Krematorium FINIS w Środzie Wielkopolskiej, firmy z którą już wcześniej współpracowaliśmy dostarczając im ponad trzy lata temu jeszcze wtedy francuski piec. Myślę,

że ten czas od momentu instalacji pierwszego pieca poprzez stały kontakt z inwestorem przekonał go do nas i pozwolił na złożenie oferty na zakup pieca który jeszcze nie funkcjonował na naszym rynku. Jestem przekonany, że nie tylko sam produkt jest istotny, istotni są też ludzie którzy ten produkt oferują, którzy dbają o klienta o właściwe i terminowe wywiązywanie się ze swych zobowiązań wobec klienta i chyba to zdecydowała. Oczywiście są to moje przemyślenia, natomiast najlepiej w tej sprawie porozmawiać z inwestorem.

**Panie dyrektorze poproszę powiedzieć dlaczego jeżeli znajdzie się firma która będzie chciała zakupić piec kremacyjny ma to zrobić w firmie ROTA.**

Jak wcześniej mówiłem nie jest to przypadek, że akurat piec firmy Vezzani został przez nas wybrany. Wiemy jakie parametry posiadają piece oferowane przez konkurencję. Piec przez nas oferowany jest solidnej konstrukcji, cegła szamotowa o specjalnych parametrach, dająca gwarancję długiej bezremontowej eksploatacji. Dla klienta na polskim rynku gdzie jest duża konkurencja ważne jest aby koszty eksploatacji urządzenia były jak najmniejsze ale jednocześnie piec spełniał swoją rolę. Nasz piec ma te wszystkie cechy. Według wiedzy jaką mamy od użytkownika, że koszty eksploatacji są niższe od tych które były w poprzednim piecu. Krótszy jest także sam proces kremacji niż u konkurencji.

**Vezzani to jest grupa, czy zamierzacie sprzedawać inne produkty grupy Vezzani?**

Nie tylko zamierzamy, ale już mamy podpisane umowy min. z należąca do Grupy Vezzani firmą Cebis oferującą bardzo szeroką gamę różnego rodzaju akcesoriów do zakładów pogrzebowych i kamieniarskich.

**Dziękuję za rozmowę.**



## POGRZEB JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

# Na Wawelu nikt go nie chciał

Bartłomiej Gajek | [www.menway.interia.pl](http://www.menway.interia.pl)

Po śmierci Józefa Piłsudskiego rozgorzała dyskusja o jego pochówku. Wszyscy byli jednomyślni co do miejsca – Zamek Królewski na Wawelu. Po zgodzie papieża oraz załatwieniu wszelkich kwestii organizacyjnych, ciało Marszałka spoczęło w krypcie św. Leonarda. Nikt nie spodziewał się ogólnopolskiego konfliktu, który wybuchnął po przeniesieniu trumny do innej krypty... Zasięg i moc tzw. konfliktu wawelskiego zaskoczyły wszystkich – spór zaangażował władze państwowe i kościelne na najwyższych szczeblach, prasę, radio, a także różne organizacje świeckie i katolickie. Jak do niego doszło?

### Śmierć Marszałka

„Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki ogłosił dziś wieczorem następujące orędzie: „Do obywateli Rzeczypospolitej! Marszałek Piłsudski życie zakończył. Wielkim trudem Swe-go życia budował siłę w Narodzie, geniuszem umysłu, twardego wysiłkiem

woli Państwo wskrzesił”. [„Głos Narodu”, 12 maja 1935]

Piłsudski zmarł 12 maja 1935 roku w Belwederze. W kraju ogłoszona została żałoba narodowa. Dzień później przeprowadzono sekcję zwłok oraz wyjęto z ciała serce i mózg. Nad mumifikacją pracowali lekarze mjr dr Wiktor

Kaliciński oraz Józef Laskowski. Mózg Marszałka został poddany analizie w Polskim Instytucie Badań Mózgu w Wilnie (po jej zakończeniu opublikowano pracę monograficzną na ten temat).

13 i 14 maja ciało Piłsudskiego wystawione zostało na widok publiczny. 15 maja zwłoki przewieziono do katedry św. Jana i ustawiono na katafalku w nawie głównej. Trumna została wykonana ze srebra według projektu prof. Wojciecha Jastrzębowski. 17 maja odprawiono mszę żałobną, a popołudniem wyprawiono na Polach Mokotowskich defiladę wojskową na cześć zmarłego.

Po zakończonych uroczystościach trumnę przeniesiono na platformę kolejową (przygotowano i wybudowano nawet osobny tor!). Została oświetlona, obok wystawiono wartę – dwóch

Od 13 do 14 maja trumna z ciałem Piłsudskiego została wystawiona na widok publiczny w Belwederze. Tam ludzie mogli oddać mu hołd.  
fot. NAC/Domena publiczna



Po uroczystościach w kościele kondukt przeszedł na Wawel, gdzie złożono trumnę w krypcie św. Leonarda.  
fot. NAC/Domena publiczna

szwoleżerów i sześciu generałów. Specjalny skład kolejowy wyruszył w podróż do Krakowa. Trwała ona całą noc, bo skład jechał wolno, by umożliwić zebrany na trasie przejazdu obywatelom pożegnanie Marszałka. Przygotowania do pogrzebu i sama ceremonia stały się okazją do zmanifestowania idei jedności w narodzie.

### Pociągiem na pogrzeb

Kult Józefa Piłsudskiego kwitł i nabierał mocy podczas wszystkich uroczystości. Apogeum tego zjawiska miało miejsce w dniu pogrzebu na wzgórzu wawelskim. 18 maja rano do Krakowa dotarł skład z trumną (kilka wagonów, w tym sypialne i osobowe dla najbliższej rodziny oraz gości, a także osiemnastometrowy wagon-laweta z trumną i armatą). Wcześniej do stolicy Małopolski zjechali przedstawiciele rządu. Wielkie zainteresowanie pogrzebem spowodowało zator na dworcu kolejowym, co przelożyło się na opóźnienie w obchodach.

Trumna przetransportowana została w uroczystym pochodzie do ko-

ścioła Mariackiego. Kondukt rozciągał się na kilka kilometrów, głównie na ulicach Lubicz, Basztowej, Dunajewskiego i Floriańskiej (szacunkowo mógł on liczyć nawet 100 tys. ludzi; przedstawiciele władz, wojska, szkolnictwa, a także mieszkańców Krakowa).

Po godzinie 10 w bazylice Mariackiej abp Adam Sapieha odprawił mszę. Następnie ulicą Wiślną, Straszewskiego i Podzamczem kondukt pogrzebowy udał się na Wawel. Tam trumna została złożona w krypcie św. Leonarda. Dzwon Zygmunta rozbrzmiał wraz z salwą dział armatnich (oddano 101 strzałów).

### Początek konfliktu

Ponad dwa lata po uroczystym pogrzebie Piłsudskiego abp Adam Sapieha nakazał przeniesienie trumny z ciałem Marszałka z krypty św. Leonarda do krypty pod Wieżą Srebrnych Dzwonów, wywołując ogólnopolski konflikt. Co było jego przyczyną?

Musimy cofnąć się do roku 1916. Wtedy to Ignacy Jan Paderewski poprosił o pochówek na Wawelu dla

Henryka Sienkiewicza; abp Sapieha nie wyraził jednak zgody. Jedenaście lat później sprowadzono z Paryża do Polski szczątki Juliusza Słowackiego. Abp Sapieha nakłoniony przez Piłsudskiego przystał na pochówek, jednak zastrzegł, że będzie to ostatni taki pogrzeb na Wawelu. Pisał: „(...) wtedy Marszałek Piłsudski jako Premier wystosował do mnie pismo, prosząc o to i zgadzając się, że te zwłoki będą ostatnie, jakie tam będą chowane”.

Jednak Piłsudski w testamencie zasugerował miejsce swojego pochówku – a był nim właśnie Wawel. Po śmierci Marszałka Rada Ministrów zaczęła naciskać na abp. Sapieha, by ten zezwolił na pogrzeb. I tak się stało. Lecz miało to też „skutki uboczne”. Ks. Kazimierz Figlewicz, wikariusz parafii na Wawelu wspominał:

„Wskutek przychodzenia ciągłego różnych delegacji i pocztów sztandarowych, katedra stała się przedsięwzięciem krypty. Przychodziły różne osoby i związki – czasem obce nam religijnie – i wchodziły do krypty ze swymi sztandarami (...). Z pociągów tzw. popularnych przychodzili czasem do krypty ludzie nietrzeźwi, którzy w sposób nie licytujący z powagą miejsca i majestatem śmierci wyrażali swój żal z powodu śmierci śp. Marszałka”.

Dlaczego wedle słów ks. Figlewicza główna nawa katedry stała się przedsięwzięciem do krypty? Otóż trumna z ciałem Piłsudskiego została umieszczona w krypcie św. Leonarda, do której jedyne wejście prowadzi z wnętrza katedry; każdy, kto chciał oddać hołd Marszałkowi, musiał przejść przez nawę.

Trzeba przy tym nadmienić, że abp Sapieha, zezwalając na pochowanie Piłsudskiego na Wawelu, zgodził się na umieszczenie trumny w krypcie św. Leonarda jedynie tymczasowo – do czasu przygotowania osobnej krypty (do której można byłoby się dostać bezpośrednio z zewnątrz). Zresztą krypta św. Leonarda nie miała wentylacji i odpowiedniego ogrzewania. W listopadzie 1935 roku abp Sapieha starał się uzyskać informacje o planowanym przeniesieniu ciała Piłsudskiego do trumny metalowej (wilgotność w krypcie była bowiem zbyt duża, a trumna kryszta-



łowa nie nadawała się na tak ciężkie warunki), lecz bez rezultatu.

Władze działały opieszale. Ks. Figlewicz wspominał, że z tego powodu często odbywały się komisje lekarskie, w czasie których zwłoki Marszałka wyjmowano z trumny, rozbierano ze wszystkich szat, a następnie poddawano dodatkowym zabiegom mającym na celu mumifikację. Zapach używanych środków medycznych był podobno nie do zniesienia i unosił się w katedrze przez kilka dni. W 1937 roku abp Sapieha pisał:

„Gdy na wiosnę br. wróciłem do kraju i dowiedziałem się prywatnie, że Komitet wcale nie ma zamiaru przeniesienia zwłok Marszałka do nowej krypty, a domyśliłem się, co później zostało stwierdzone, że właściwym zamiarem tych kół było pozostawienie ich w krypcie św. Leonarda (...)”.

zytą króla rumuńskiego, który wraz z prezydentem miał złożyć hołd Piłsudskiemu. W liście do generała Bolesława Wieniawy-Długoszowskiego abp Sapieha pisał, że prezydent zostałby przyjęty według rytuału kościelnego, z kolei „co do króla, jako dla człowieka wyznania schizmatycznego, byłoby niemożliwe. Robienie zaś różnic wywołałoby niemile i szkodliwe konsekwencje dyplomatyczne. Gdy wejdą z zewnątrz katedry, trudności te odpadną”.

Odpowiedź generała była jednoznaczna - nie ma zgody na przenosiny. Choć w kolejnych listach Sapieha starał się otrzymać oficjalną zgodę (co niestety mu się nie udało - przeciwny był nawet sam prezydent), to ostatecznie na własną rękę zdecydował o przetransportowaniu trumny do krypty pod Wieżą Srebrnych Dzwonów w nocy z 22 na 23 czerwca 1937 roku.

danie Państwu, 3) powołania na stanowiska biskupów Polaków, którzy czują się wiernymi synami ojczyzny, 4) pozbawienia ks. metropolity Sapiehy wszystkich odznaczeń honorowych, 5) pozbawienia ks. metropolity Sapiehy obywatelstwa polskiego”.

Arcybiskup zapewne był w szoku. Nie spodziewał się, że jego decyzja spotka się z tak wielkim oporem obywateli oraz polityków. Na ulicach miast organizowano protesty i demonstracje. Pod Pałacem Saskim 25 czerwca 1937 roku zebrało się ponad 20 tysięcy ludzi. Szef Obozu Zjednoczenia Narodowego płk Adam Koc w swoim oświadczeniu z tego dnia pisał: „Wola Głowy Państwa została świadomie odrzucona. (...) zakładałam protest przeciw niedopuszczalnemu postępkowi jednostki, naruszającemu głęboki kult narodu dla nieśmiertelnego Wodza”.

Przeniesienia trumny dokonano z należytym szacunkiem i najwyższą troską, w obecności przedstawiciela Kapituły Krakowskiej i delegata Komitetu Wykonawczego, który jako lekarz od początku czuwał nad stanem mumifikacji zwłok Marszałka Piłsudskiego”.

Na nadzwyczajnej sesji sejmowej - 20 lipca 1937 roku - wicemarszałek Sejmu Tadeusz Schaetzel w swoim przemówieniu stwierdził, że „od przesunięcia tej trumny zatrzęsła się Polska”. Nie można się z tym nie zgodzić. Z jednej strony konfliktu mamy prezydenta Mościckiego i polityków, którzy za wszelką cenę chcieli pozostawić trumnę Piłsudskiego w jednej z najbardziej honorowych krypt w podziemiach katedry. Z drugiej - abp. Sapiehę, człowieka, dla którego ogrom ludzi przelewających się przez główną nawę katedry był nie do przyjęcia.

Dodatkowym problemem była wizyta króla rumuńskiego Karola, który latem 1937 roku miał odwiedzić Polskę - i grób Piłsudskiego. Karol wyznawał prawosławie, więc dla abp. Sapiehy było nie do pomyślenia, by mógł on na równi z prezydentem Mościckim odwiedzić katedrę. Stąd próba jak najszybszego przeniesienia zwłok Marszałka.

Dzisiaj może się wydawać, iż krypta pod Wieżą Srebrnych Dzwonów stano-

wi jedność z katedrą, dawniej tak jednak nie było. Służyła ona jako swoiste zaplecze techniczne, a nawet magazynowe (była częścią koszar austriackich). Krypta św. Leonarda i pozostałe pomieszczenia stanowiły sferę sacrum, zatęchła piwnica przemianowana później na kryptę - nie. Trudno się zatem dziwić, że „przeprowadzka” doczesnych szczątków Piłsudskiego do takiego miejsca wzbudziła tyle kontrowersji. ■



### Bartłomiej Gajek

historyk, archiwista, publicysta. Absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zajmuje się historią przestępczości w czasach nowożytnych oraz historią Krakowa. Współpracuje z Newsweek Historia oraz Mówią Wieki.



**Jeśli będziecie szukać grobu Piłsudskiego, nie znajdziecie go już w krypcie św. Leonarda na Wawelu. Zgodnie z wolą abp Sapiehy w 1937 roku przeniesiono go do krypty pod Wieżą Srebrnych Dzwonów.**

fot. Wojciech Matusik / Polskapresse

# Dwugłowy carski orzeł na cmentarzu

dr Lech Malinowski

**W** 1898 r. nieopodal niewielkiej niemieckiej wsi Neuhammer w Kreises Sagan utworzono poligon wojskowy. Dla potrzeb wojska, z biegiem lat, powstała cała infrastruktura techniczna, łącznie z charakterystyczną wieżą wodociągową. Od 1945 r. jest to Świątoszów położony na obszarze ogromnego kompleksu Borów Dolnośląskich. Miejscowość zachowała swój wojskowy charakter, a nawet przez pewien czas z uwagi na tajność nie było jej na ogólnodostępnych mapach.

Podczas II wojny światowej Niemcy zlokalizowali tutaj kolejne obozy jenieckie Wehrmachtu dla żołnierzy przeciwnika z Frontu Wschodniego. W lutym 1945 r. miejscowość zdobyły oddziały Armii Czerwonej, a czasowo stacjonowały tutaj również jednostki wojskowe II Armii WP przed kwietniową ofensywą. Wówczas miejscowość miała zabudowę małomiasteczkową. Była fabryczka, zakłady usługowe, poczta, kilkanaście kamienic, szkoła, koszary. Decyzją polityczną miejscowość została przekazana we władnię Północnej Grupy Wojsk Armii Ra-

dzieckiej, która miała tutaj bardzo silny garnizon wojsk pancernych. Rosjanie opuścili miasteczko w 1992 r. a wówczas przeniesiono tutaj część jednostek wojskowych 11 DKPanc z Żagania i Żar.

Cmentarze od zawsze są niemymi świadkami historii. Przekaz zapisów na nagrobkach, o ile nie zatarł ich czas, jest zawsze interesujący. Podobnie jak cmentarne budowle.

Rosyjscy jeńcy wojenni z okresu I wojny światowej, którzy tutaj zostali osadzeni (a było ich wg różnych źródeł ok. 33 tys. w 1919 r.) wykonywali różne prace, tak gospodarze jak i budowla-

### Krypta pod Wieżą Srebrnych Dzwonów

Docelowa krypta dla ciała Józefa Piłsudskiego - pod Wieżą Srebrnych Dzwonów - została przygotowana i sprawdzona osobiście przez abp. Sapiehę. W swych zapiskach stwierdzał jednak, że jeśli nawet wystosowałyby oficjalne pismo związane z przeniesieniem zwłok, to nie uzyskałby odpowiedzi. Dlaczego tak zależało mu na przeniesieniu trumny?

Argumentował zasadność tej operacji nie tylko kiepskimi warunkami w krypcie św. Leonarda, ale także wi-

### Od przesunięcia tej trumny zatrzęsła się Polska

Poruszenie wywołane przez przenosiny ciała było ogromne. Większość polityków nazywało to wydarzenie profanacją i obrazą majestatu Rzeczypospolitej. Premier gen. Felicjan Sławoj Składkowski złożył na ręce prezydenta Mościckiego dymisję, która nie została przyjęta. W popołudniowych wydaniach popularnych gazet z 23 czerwca 1937 roku wrzało. W „Gazecie Polskiej” pojawiły się np. żądania:

„(...) 1) zmiany konkordatu, 2) oddania Wawelu w bezpośrednie wła-

Abp Sapieha został oskarżony o naruszenie kultu Józefa Piłsudskiego i obrazę prezydenta. Tymczasem duchowny wystosował wyjaśnienie dla prasy w którym stwierdził, że motywem jego działania był stan miejsca, w którym znajdowała się trumna: „Zwłoki, pozostając w krypcie św. Leonarda, wilgotnej pomimo poczynionych adaptacji i niezabezpieczone sarkofagiem, narażone były nadal na niebezpieczeństwo ujemnych dla stanu mumifikacji następstw. [Nowa krypta] została przed złożeniem w niej trumny, jak przystało na grobowiec katolika, poświęcona.



ne. Tutaj osadzono czasowo również wziętych do niewoli po 1919 r. Powstańców Śląskich. Do 1921 r. odprawiano wszystkich byłych carskich żołnierzy transportami kolejowymi do Rosji. Część jednak w wyniku chorób zmarła i została tutaj pochowana. Dwugłowy orzeł carski z rozpostartymi skrzydłami, osadzony na cokole, został 24 lipca 1916 r. odsłonięty na jenieckim cmentarzu. Wykonał go jeniec Wasil Piskumow Bagubiun pochodzący ze Smoleńska. Przetrwiał do dzisiejszych czasów. Na zachowanych nielicznych fotografiach niektóre groby mają charakterystyczne krzyże prawosławne.

Obozy jenieckie podczas II wojny światowej były przeznaczone dla Francuzów i Polaków. Po 1941 r. również dla Rosjan i dla nich był to obóz zagłady. Trzymano ich w całkowitej izolacji w Stalagu VIII E (308). Z powodu skrajnego wycieńczenia, głodu i zimna dzienna śmiertelność była bardzo wysoka. Chowano ich w zbiorowych mogiłach na terenach położonych w odległości ok. 2 km od obozu. Ekshumacje z lat 60. ubiegłego stulecia potwierdziły ten fakt. Badań dokonali polscy archeolodzy. Była propozycja, skierowana do dowódcy Garnizonu Świętoszów, gen. Wasiliewa dotycząca



Monumentalny carski orzeł na świętoszowskiej nekropolii

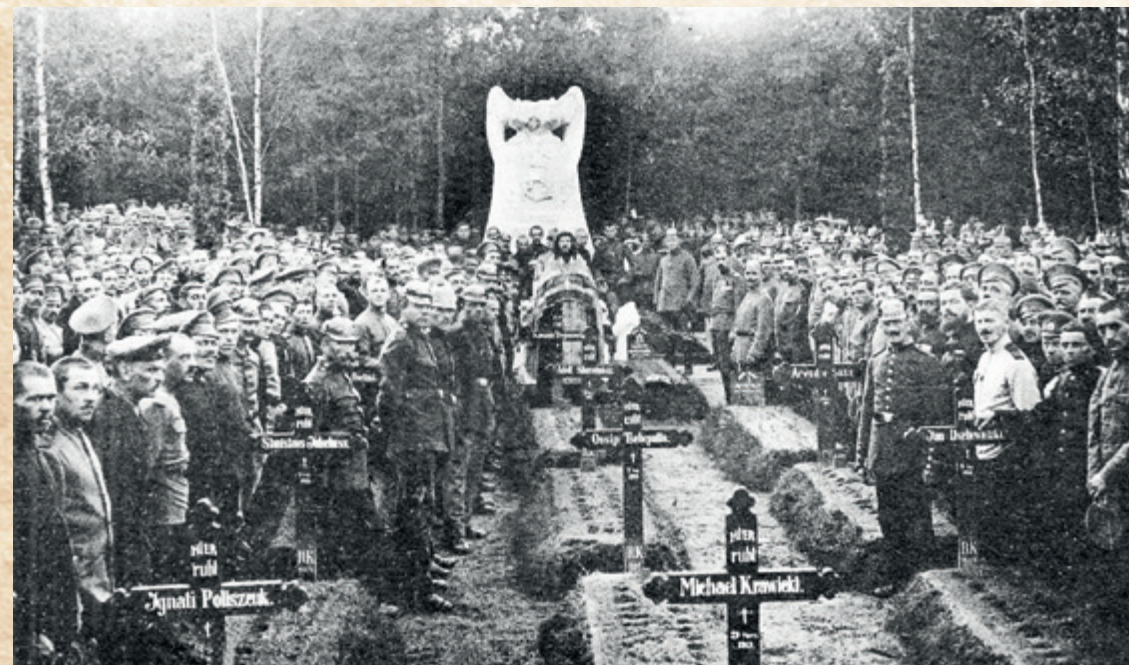
postawienia symbolicznego obelisku. Została ona jednak zignorowana. Dziś stosowne obeliski upamiętniają obozy zagłady.

Wg stalinowskiej doktryny żołnierz radziecki nie miał prawa się poddać i znaleźć się w niewoli. Nawet gdy był nieprzytomny w wyniku ran czy kontuzji na polu walki. Z mocy prawa był uznany za zdrajcę ZSRR. Żołnierze NKWD, 10 dni po zdobyciu miastecz-

ka, 200 ocalałych jeńców rosyjskich rozstrzelali.

Gdy miejscowość było we władaniu Rosjan, chowano tutaj zmarłych lub zabitych żołnierzy, jak również rodziny. Z chwilą przejścia miejscowości przez polską administrację, sprawa cmentarza już jako komunalnego została uporządkowana. Są tutaj kwatery jeńców rosyjskich. Wiosną 2009 r. z udziałem władz państwowych Polski i Rosji uroczysto otwarto kwaterę żołnierzy rosyjskich i ich rodzin zmarłych w Świętoszowie i pobliskim Pstrąże w latach 1945-1962. Poprzedzone to zostało jesienią ekshumacją w 2008 r. Szczątki złożono w jednej kwaterze, zlikwidowano jednocześnie dotychczasowy cmentarz za byłym niewielkim poradzieckim szpitalikiem kładąc kres dotychczasowej dewastacji. Zachowanych

kilka płyt epitafijnych, z różnego okresu pochówków, czeka na terenie cmentarza na otrzymanie godnego miejsca. Ciekawostką na cmentarzu komunalnym jest grób Jerzego Horynia, który był autorem książki „Historia obozów jenieckich w Świętoszowie” i który wiele dla zachowania świętoszowskiej nekropolii zrobił. Nekropolii, która ma wielonarodowy i kulturowy wymiar. ■



Cmentarz obozu jenieckiego podczas I WŚ.

# KLESZCZE I BORELIOZA W ŚRODOWISKU PRACY I ŻYCIA

## CZĘŚĆ II

inż. Adam Suszcz

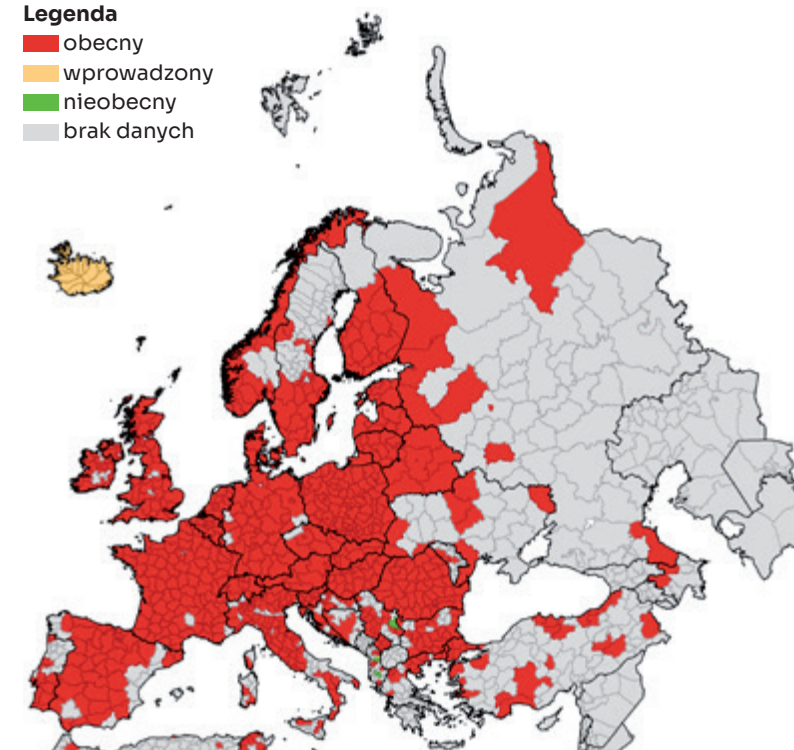
na podstawie materiałów Centralnego Instytutu Ochrony Pracy

**Kleszcz** *Ixodes ricinus* (ryc. 1) należy do grupy roztoczy pasożytniczych *Para-sitiformes*, do rodziny kleszczy *Ixodidae*. *Ixodes ricinus* jest szeroko rozpowszechniony w Europie. Jedynym miejscem w Europie, gdzie nie występuje, są północne krańce kontynentu. (ryc. 2)

Szczególnie często bytują w lasach liściastych i mieszanych, zwłaszcza graniczących z łąkami i pastwiskami, oraz w wysokich trawach. Przebywają w zagajnikach, obszarach porośniętych paprociami, w niskim krzewach, na brzegach jezior i rozlewiskach. Poza typowym dla kleszczy środowiskiem leśno-łąkowym można je coraz częściej spotkać na trawnikach, w parkach czy w przydomowych i działkowych ogródkach. Kleszcze dzięki budowie swego ciała i zachowaniu potrafią się doskonale dostosować do środowiska, co czyni je zwierzętami wysoko wyspecjalizowanymi. Kleszcze bytują głównie w wysokich trawach, dlatego przyczepiają się najczęściej do dolnej części odzieży, na wysokości podudzia. Kleszcze na przednich odnóżach mają organ wyczuwający zapachy: feromony, dwutlenek węgla, kwas masłowy, a także ciepło i drgania, dzięki którym wyczuwają ofiarę. Kleszcze są nosicielami

bakterii *Borrelia burgdorferi*, wywołujących boreliozę, oraz wirusów wywołujących kleszczowe zapalenie mózgu (KZM). W przypadku KZM wystarczy ukłucie przez zainfekowanego kleszcza, żeby pojawiło się bardzo duże ryzyko infekcji. W ostatnich latach notowany jest dynamiczny wzrost liczby zachorowań zarówno na boreliozę, jak i na KZM. Ryzyko zakażenia występuje obecnie w całej Polsce, nie tylko w lasach, lecz także na obszarach miejskich.

**Legenda**  
■ obecny  
■ wprowadzony  
■ nieobecny  
■ brak danych



(ryc. 2) Mapa występowania *Ixodes ricinus* w Europie (kwiecień 2017)



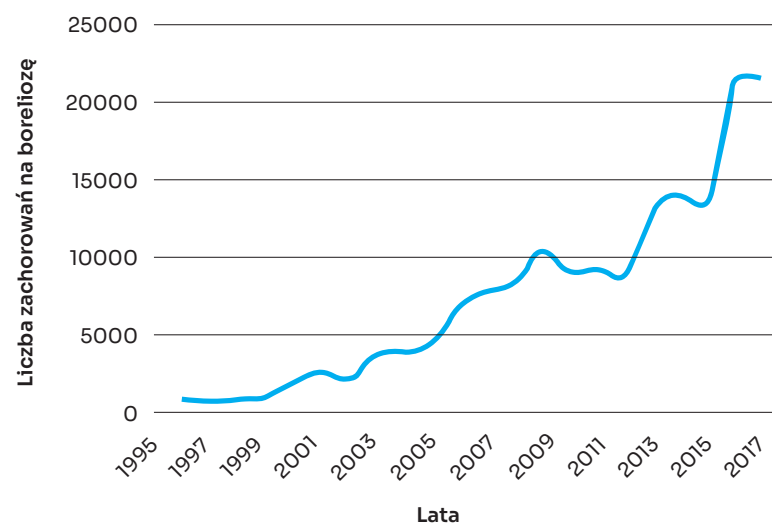
(ryc. 1) Kleszcz z gatunku *Ixodes ricinus*



Kleszcze nie polują aktywnie na swoich żywicieli, czyli np. nie skaczą na nich z drzew. Kleszcze wyczekują na ofiarę, siedząc na źdźbłach trawy lub w poszyciu leśnym. Czekają na moment, gdy w pobliżu będzie przechodził odpowiedni żywiciel i otrze się o ich stanowisko. Tylko wtedy przedostaną się na jego ciało – gdy żywiciel mija stanowisko kleszcza, ten ostatni błyskawicznie (w ułamku sekundy) haczykami przednich odnóży zaczepia się mocno o skórę, sierść lub ubranie.

Kleszcze są odpowiedzialne za przenoszenie wielu drobnoustrojów chorobotwórczych dla człowieka. Największe znaczenie mają bakterie wywołujące boreliozę z Lyme oraz wirusy powodujące kleszczowe zapalenie mózgu. W obu chorobach do zakażenia dochodzi w wyniku ukłucia przez zakażonego kleszcza.

**Borelioza** jest chorobą rozwijającą się w wyniku zakażenia bakteriami *Borrelia burgdorferi*. Zakażenie tą chorobą możliwe jest po spełnieniu dwóch warunków: po pierwsze kleszcz musi być wektorem bakterii (nie wszystkie kleszcze są zakażone), po drugie czas żerowania kleszcza musi być wystarczająco długi (od 12 do 24 godzin), aby wraz z jego śliną do krwiobiegu dostała się ilość bakterii umożliwiająca zakażenie. Dlatego ważne jest jak najszybsze usunięcie kleszcza ze skóry. Według danych SANEPIDU w ostatnich latach liczba zachorowań gwałtownie rośnie. O ile w roku 2010 zarejestrowano 9011 przypadków boreliozy, to w 2017 było ich aż 21 515 (ryc. 3.).



(ryc. 3) Liczba zarejestrowanych przypadków zachorowań na boreliozę w latach 1996-2017

Drugą z chorób jest **kleszczowe zapalenie mózgu (KZM)** wywołane wirusem z grupy Flaviviridae. Pierwsze objawy zachorowania pojawiają się najczęściej od 7 do 14 dni od ukąszenia przez kleszcza. Choroba rozpoczyna się wysoką gorączką oraz objawami grypopodobnymi. Po kilku dniach lepszego samopoczucia występuje druga faza choroby związana z zajęciem ośrodkowego układu nerwowego. U chorych dochodzi do zaburzeń świadomości, śpiączki i porażenia kończyn. Następstwem choroby mogą być: niedowład lub zanik mięśni, zaburzenia koncentracji, depresja.



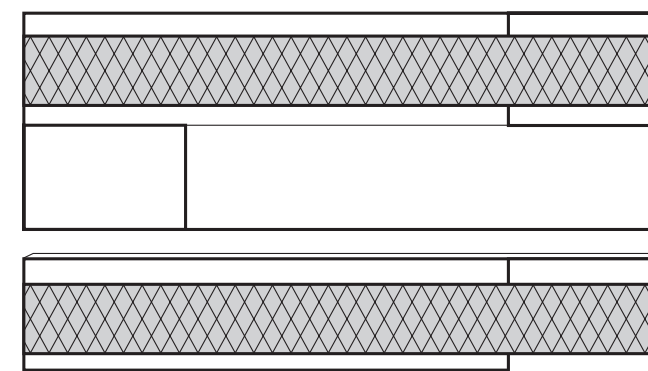
U około 25% pacjentów choroba kończy się długotrwałymi niedowładami, porażeniem nerwów, a czasami nawet śmiercią.

W przypadku tej choroby wystarczy ukłucie przez zainfekowanego kleszcza, żeby pojawiło się bardzo duże ryzyko infekcji. W Polsce co roku rejestruje się od 150 do 350 zachorowań na KZM. Również w tym przypadku obserwowany jest wzrost liczby zachorowań w porównaniu z poprzednimi latami. Zwiększył się również obszar występowania ryzyka zakażenia. Choroba ta występuje już nie tylko w województwach podlaskim i warmińsko-mazurskim, ale na terenie całej Polski.

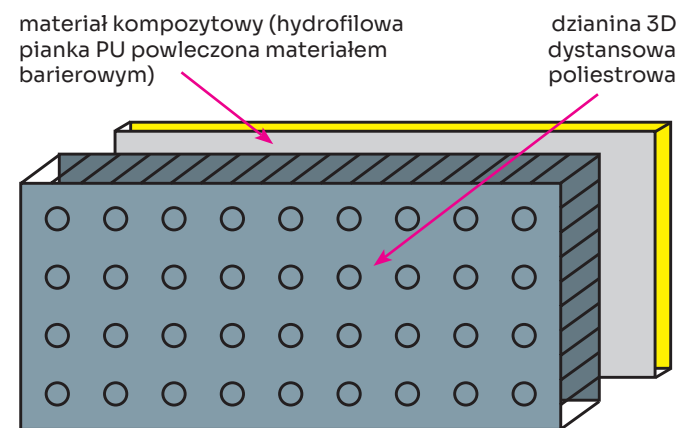
Kleszcze bytują głównie w wysokich trawach, dlatego przyczepiają się do dolnej części odzieży, na wysokości (do około 60 cm) dolnej części podudzia. Z uwagi na: konieczność zapewnienia stałego stężenia wydzielających się repelentów, szkodliwość tych substancji dla człowieka oraz konieczność okresowej konserwacji odzieży (prania i suszenia), brak jest możliwości aplikacji w sposób trwały tych repelentów do materiału odzieżowego.

Skutecznym rozwiązaniem tego problemu może być zastosowanie elementów odzieżowych zawierających wymienne wkłady nasączone repelentami, w postaci opasek przyszytych do odzieży lub mocowanych do niej za pomocą np. rzepów.

Ponieważ kleszcze przyczepiają się najczęściej do dolnej części odzieży na wysokości podudzia, elementy te powinny zostać zamocowane do nogawek spodni.



(ryc. 4) Konstrukcja opaski odstraszałej kleszcze



(ryc. 4) Konstrukcja wkładu zawierającego repelenty odstraszałej kleszcze

W przypadku wykonywania przez pracowników prac na terenach zadrzewionych liściastych i mieszanych, o wysokiej wilgotności podłoża, wskazane jest zastosowanie dodatkowych elementów odzieżowych zawierających repelenty, zamocowanych na nodze powyżej kolana.

Nanoszenie repelentów lub pestycydów na inne elementy odzieżowe niż spodnie (np. bieliznę, kurtki, bluzy, kołnierze czy czapki) ma uzasadnienie jedynie w przypadku osób przyjmujących pozycję kłęczącą lub leżącą.

Ze względu na potencjalnie szkodliwe działanie repelentów (m.in. permetryny i DEET) na organizm człowieka, szczególnie podczas długotrwałej ekspozycji, wskazane jest zastosowanie materiałów barierowych zapobiegających bezpośredniemu kontaktowi skóry z materiałem odzieżowym nasączonym repelentami lub pestycydami.

W konstrukcji opaski wykorzystano (ryc. 4) taśmę poliamidową tkaną, o szerokości 50 mm. Kieszon na wkład zawierający repelenty wykonano z tkaniny poliestrowej o masie powierzchniowej 240 g/m<sup>2</sup>, o wykończeniu hydrofobowym. Do tkaniny poliestrowej zamocowano dzianą siatkę z przędzy poliestrowej o wymiarach oczek 3,0 mm × 2,0 mm i wielkości 400 mm × 50 mm. Schemat konstrukcji wkładu zawierającego repelent przedstawiono na Ryc. 5.

Na podstawie wstępnych założeń konstrukcyjnych wykonano modele opasek. W przypadku zastosowania DEET jako repelentu przewidziano zastosowanie dodatkowej warstwy z dzianiny 3D, chroniącej wkład przed nadmiernym dzia-



Model opaski odstraszałej kleszcze (zawierającej wkład nasączony DEET)



Sposób mocowania opasek na odzieży ochronnej

aniem wody, np. podczas opadów deszczu. W przypadku zastosowania permetryny brak jest możliwości zastosowania dzian dystansowej ze względu na kontaktowy mechanizm działania tego repelentu na kleszcze. Wkład mocowany jest do opaski za pomocą rzepów odzieżowych.

W konstrukcji wkładu zastosowano materiał kompozytowy składający się z pianki hydrofobowej oraz warstwy barierowej, zabezpieczającej przed przenikaniem repelentów do skóry użytkownika.

Zalecane jest zastosowanie 20-procentowego roztworu DEET w etanolu o stężeniu w 96%, naniesionego równomiernie na wkład za pomocą atomizera, w ilości od 1 do 1,5 ml – jako repelentu.

Przykładowy sposób nanoszenia repelentu na wkład chłonny:

1. Wyjąć wkład z opaski.
2. Nanieść repelent równomiernie na wkład tekstylny za pomocą atomizera.
3. Zastosować zalecaną dawkę repelentu: maksymalnie do 1 ml (10 naciśnięć atomizera) na 8 godzin.
4. Poczekać na odparowanie rozpuszczalnika.
5. Włożyć wkład do wnętrza opaski, zapiąć rzepy.
6. Założyć opaski na podudzie powyżej kostki.
7. Umyć ręce wodą z mydłem.



# CHCĘ BYĆ POCHOWANY W LESIE!

Sławomir Bobbe | [expressbydgoski.pl](http://expressbydgoski.pl)

W Szwajcarii ostatnim życzeniem zmarłych jest rozsypanie ich prochów nad alpejskimi łąkami, w Niemczech – pochówek leśny pod ulubionym dębem, w Wielkiej Brytanii – wszak to była potęga morska – szczególnie często zmarli chcą na wieczność trafić do wody. W Polsce taki rodzaj „grzebania” zmarłych może być uznany za wykroczenie. Czy doczekamy w końcu zmiany ustawy o cmentarzach i pochówkach, która uwzględni wolę zmarłych?

Amerikanie mają pełną dowolność do dysponowania swoimi prochami po śmierci, co znajduje odzwierciedlenie w testamentach. Nie jest rzadkością sytuacja, w której bliscy rozsypują prochy zmarłego w jego ulubionym miejscu, na przykład na stadionie. Stadiony to w ogóle popularne miejsce pochówków w wielu krajach. Do niedawna hiszpańscy kibice mogli na zawsze zostać na obiekcie swojego ukochanego klubu. Zainteresowanie rozsypaniem prochów na murawach boisk było tak wielkie, że władze klubów uznały, że tą pośmiertną kibicowską miłość trzeba jednak nieco ucywilizować, przy niektórych klubach powstały więc kolumbaria dla fanów.

## Z PROCHU POWSTAŁEŚ I W CIECZ SIĘ OBRÓCISZ

W Niemczech na popularności zyskują pochówki leśne. Coraz więcej mówi się o pochówkach alternatywnych, ekologicznych, niekiedy pomysły firm pogrzebowych są bardzo oryginalne. Jedną z brytyjskich firm oferuje resomację, czyli proces alkalicznej hydrolizy, w rezultacie której ciało przekształcane jest w ciecz. Chętni mogą też skorzystać z innej oferty – z prochów

zmarłego tworzy się sztuczną rafę i zatapia ją w morzu, by żyły w niej ryby. Można też prochami zmarłego zasilić glebę, w której wzrasta sadzonka drzewa, dając mu w ten symboliczny sposób drugie życie.

## JEŚLI POGRZEB, TO TYLKO NA CMENARZU

W Polsce nie tylko kibice po śmierci mają ciężko – w ogóle nie można zorganizować ceremonii rozsypania prochów, nie mówiąc o zrobieniu tego na stadionie. Wykluczone jest również zabranie prochów zmarłego w urnie do domu. Zasady pochówków w naszym kraju reguluje Ustawa o cmentarzach i chowaniu zmarłych. Pochodzi z 1959 roku i na sposobie myślenia z tamtego okresu się zatrzymała.

Ustawodawca jasno prezentuje swoje stanowisko w tej ustawie – „zwłoki mogą być pochowane przez złożenie w grobach ziemnych, w grobach murowanych lub katakumbach i zatopienie w morzu. Szczątki pochodzące ze spopielenia zwłok mogą być przechowywane także w kolumbariach” i „groby ziemne, groby murowane i kolumbaria przeznaczone na składanie zwłok i szczątków ludzkich mogą znajdować się tylko na cmentarzach” – podkreśla Łukasz Betański, rzecznik Wojewódz-

kiej Stacji Sanitarnej-Epidemiologicznej w Bydgoszczy.

## INSPEKTOR SANITARNY CHCE ZMIAN, MINISTERSTWO MÓWI „NIE”

Co ciekawe fikcją obecnej sytuacji prawnej już kilka lat temu dostrzegł właśnie Główny Inspektor Sanitarny, który przygotował zmiany w ustawie. Nie były rewolucyjne, zakładały jedynie dopuszczalność rozsypania prochów w tak zwanych ogrodach pamięci i nad morzem. Temat jednak upadł, gdy Ministerstwo Zdrowia podkreśliło, że pomysł GIS „nie jest obecnie stanowiskiem rządu ani MZ”, by później stwierdzić, że „nie popiera zmian, które mogłyby dopuszczać funkcjonowanie tzw. ogrodów pamięci czy rozsypanie prochów nad morzem”.

## PRZEPISY DLA KREMATORIÓW? WYSTARCZY INSTRUKCJA OBSŁUGI PIECA

Krzysztof Wolicki, prezes Polskiego Stowarzyszenia Pogrzebowego podkreśla, że nie ma woli politycznej, by sprawy pochówków uregulować.

– O śmierci się nie mówi, to temat mało medialny. W jak absurdalnej sytuacji się znajdujemy świadczy fakt,

że o wiele trudniej spełnić wymogi prowadzenia punktu ze sprzedażą hotdogów niż zakładu pogrzebowego. Nie ma też przepisów regulujących prace krematoriów, bazując na instrukcjach obsługi pieca napisanej przez producentów – twierdzi prezes i podkreśla, że przepisy ustawy są i tak obchodzone – bez żadnych konsekwencji.

## SPOPIELONA RODZINA NA HONOROWYM MIEJSCU PRZY KOMINKU

– Jak? To proste – urnę z prochami odbiera się z krematorium (tych jest w naszym kraju już 70 – red.). Nie ma bowiem zapisów, że może to zrobić tylko zakład pogrzebowy – tak jak ma to miejsce w wypadku zwłok. Taka urna może nie dotrzeć na cmentarz tylko pozostać na przykład na honorowym miejscu w domu. Przepis mówi bowiem, że prochy należy pochować na cmentarzu – ale nie ma wskazanego terminu, kiedy należy to zrobić. Więc gdy do domu przyjdzie np. Sanepid, potwierdza się, że chce się te prochy pochować, ale niestety – jest się w środku rodzinnej wojny o to, czy ma to być w Warszawie czy Krakowie i dopóki się tego nie wyjaśni, decyzji nie można podjąć. No chyba, że ktoś przyzna się, że postąpił zgodnie z wolą zmarłego i go nie pochował, wtedy będzie problem – zauważa Krzysztof Wolicki.

– Jeśli ktoś zapisze, że chce być rozsypany nad swoimi ukochanymi Tatrami albo spocząć w swoim jeziorze, a rodzina nie widzi w tym problemu – dlaczego mu tego nie umożliwić? – dziwi się prezes Wolicki. – Skoro zmarły ma prawo dysponowania majątkiem po śmierci, dlaczego nie może wskazać w testamencie, w jaki sposób ma zostać pochowany?

## ZAMIAR ZBEZCZESZCZENIA CZY UCZCZENIA?

– Nie przypominam sobie, byśmy w ostatnich latach prowadzili postępowanie w podobnej sprawie.

Gdyby do nas taka trafiła, zapewne szlibyśmy w kierunku zarzutów dotyczących zbezczeszczenia zwłok. Z tym, że trzeba w problematykę wejść głębiej, zbadać zamiar osoby. Nie sądzę, by rodzina która postępowalaby zgodnie z wolą zmarłego, z intencją jego upamiętnienia, miała na celu zbezczeszczenie zwłok – podkreśla prokurator Dariusz Bebyn, szef Prokuratury Rejonowej Bydgoszcz-Północ.

Nie oznacza to jednak, że obyłyby się bez zarzutów. Wszystko przez to, że w postępowaniu należałoby zbadać jeszcze, gdzie spopielono zwłoki czy np. krematorium dochowało procedur w swojej pracy, czy nie spowodowano zagrożenia epidemiologicznego.

## BRANŻA FUNERALNA GOTOWA NA ZMIANY

Jak się okazuje, działania branży funeralnej wyprzedziły prawodawstwo. Do prowadzenia tzw. łąki pamięci, na której rozsypanie można by rozsypanie prochów, gotowy jest Centralny Zarząd Cmentarzy Komunalnych w Gdyni. Projekt takiej łąki przygotował już dawno i czeka, aż ponownie zmienią się przepisy. Ale pochówkowych nowinek na polskich cmentarzach nie brakuje.

– Na naszym cmentarzu stworzyliśmy najpierw „kwaterę amerykańską” (spoczęło na niej około 100 osób – red.). Kwatery nie mają poziomych nagrobków, są w całości pokryte trawą. Chcieliśmy sprawdzić czy będzie popyt na taką formę pochówku, jak się okazało – był. Na razie nie rozwijamy tego pomysłu, bo okazało się, że na obecnym terenie mimo nawiezienia ziemi, jest spora trudność z utrzymaniem trawnika – wyjaśnia Anna Rydzewska, dyrektor ZCK w Gdyni. – Mamy też kwatery leśne, urządzone w niewielkim zagajniku. Zamiast pomników stoją na nich glazy narzutowe, wykopane przy okazji organizacji cmentarza. Dotychczas na tych kwaterach spoczęło około 20 osób, wiemy że jest zainteresowanie i będziemy ten pomysł rozwijać.

## INICJATYWA SPOŁECZNA (NIE)ZAPOMNIANE CMENARZE

Zmian domaga się Inicjatywa Społeczna (Nie) zapomniane cmentarze, która w kwietniu zakończyła konsultacje też do nowelizacji ustawy o cmentarzach i pochówkach. Inicjatorką powołania do życia inicjatywy jest Barbara Imiołczyk, która od 10 lat zajmuje się w Biurze Rzecznika Praw Obywatelskich wprowadzaniem zmian społecznych przez działania miękkie (jest dyrektorką Centrum Projektów Społecznych).

Jedną z 22 konsultowanych jest „wprowadzenie do listy możliwych form pochówku praktyki rozsypania na terenie prywatnym popiołów (szczątków) pochodzących ze spopielenia – po uzyskaniu zgody właściciela oraz na terenie publicznym (samorządowym, państwowym) bez zgody z wyłączeniem niektórych miejsc – np. wód śródlądowych i morza w określonej odległości od wybrzeża (na wzór prawa w Wielkiej Brytanii).

– Ze wszystkich tez to właśnie ta o alternatywnych formach pochówku wzbudziła największe zainteresowanie i uwagi, przy czym ogromna większość z nich popierała taką możliwość – mówi Barbara Imiołczyk. – Teraz, aby spełnić ostatnią wolę zmarłego, trzeba łamać prawo, w wielu krajach Europy alternatywne pochówki są dozwolone. Obecnie zmienia się podejście do przyrody, podejście do człowieka, powinniśmy iść z duchem czasu, komentarze nie pozostawiają wątpliwości, że społeczeństwo tego oczekuje. Znamienny jest jeden z nich – ktoś napisał – mam 60 lat, chcę być pochowany w lesie, spieszcie się!

Po podsumowaniu konsultacji społecznicy będą chcieli zmianami zainteresować Senat lub pójść drogą obywatelskiej inicjatywy ustawodawczej – zebrać 100 tysięcy podpisów, by projektem zmian musiał zająć się Sejm.



# Czy zwłoki ludzkie są rzeczą i co z tego wynika?

dr hab. Teresa Gardocka

W świetle polskiego prawa zwłoki ludzkie są rzeczą. Żaden ogólny przepis prawa nie określa w specyficzny sposób, czym są zwłoki. A jako że z pewnością nie są osobą, powszechnie przyjmuje się, że jest to rzecz. Pod wieloma względami jest to jednak rzecz specyficzna. Nie odnosi się do zwłok ludzkich wiele przepisów prawa cywilnego, zaś mają do nich często zastosowanie regulacje specyficzne, ograniczające „rzeczowość” zwłok w wielu aspektach. Specyfika ta wymaga rozważenia z różnych punktów widzenia.

**P**o pierwsze, pozostając w zakresie regulowanym prawem cywilnym, z punktu widzenia prawa własności.

Czy zwłoki ludzkie są (mogą być) własnością? A jeżeli tak, to czyją? Prawo polskie nie wypowiada się co do własności zwłok, reguluje natomiast w art. 10 ustawy o cmentarzach i chowaniu zmarłych kwestię ich pochowania i pierwszeństwo osób, które są do tego uprawnione (zobowiązane?). Prawo do zwłok osoby bliskiej czy też ich posiadanie ogranicza się do posiadania celem pochowania, czy też do prawa do pochowania. Ustawa wskazuje następujący krąg osób, którym przysługuje prawo pochowania zwłok ludzkich: małżonek, krewni zstępni, krewni wstępni, krewni boczni do czwartego stopnia pokrewieństwa (dzieci rodzeństwa), powinowaci w linii prostej do pierwszego stopnia. Przepis ten określa zarazem pierwszeństwo prawa w przypadku, gdyby powstał między uprawnionymi spór co do wykonania prawa pochowania, szczególnie, gdy z prawa tego chciałoby skorzystać więcej osób spośród uprawnionych, lub nie ta osoba uprawniona, która jest wymieniona przed innymi w art. 10 ustawy o cmentarzach i chowaniu zmarłych. Uważam, że wyliczenie zawarte w ustawie stano-

wi, obok przyznania prawa do pochowania, określenie kolejności skorzystania z uprawnienia. Przemawiają za tym różne argumenty. Po pierwsze, wyliczenie przedstawia zwykłą, przyjętą także w innych normach prawnych, kolejność bliskości w stosunku do zmarłego (małżonek przed krewnymi, zstępni przed wstępnymi itd.). Podobna kolejność pojawia się np. w określeniu prawa do dziedziczenia z ustawy, w ustaleniu obowiązku alimentacyjnego. Można wprowadzić również wskazać normy, gdzie osoby najbliższe traktuje się równorzędnie, np. określenie kręgu uprawnionych do realizowania praw zmarłego pokrzywdzonego w procesie karnym (art. 52 k.p.k.). Tam jednak prawa tych osób z reguły nie pozostają w konflikcie, a gdy pozostają, ustawa rozstrzyga konflikt na rzecz możliwości dochodzenia praw, co leży w interesie wymiaru sprawiedliwości zwiększając kontradyktoryjność postępowania (np. oskarżenie prywatne lub posiłkowe) albo umożliwiając prowadzenie postępowania karnego (np. złożenie wniosku o ściganie). Natomiast zrealizowanie prawa do pochowania przez osoby równorzędnie uprawnione często byłoby źródłem konfliktu możliwego do rozstrzygnięcia tylko na drodze sądowej, jeżeli przyjmujemy, że najbliż-

si poprzez godne pochowanie zwłok realizują swoje osobiste dobro polegające na czczeniu pamięci zmarłego. Argument praktyczny przemawia za ustawowym wykluczeniem możliwości takiego konfliktu, o ile jest to możliwe, chociażby ze względu na czas trwania postępowania przed sądem, podczas którego żaden z uprawnionych mógłby prawa wykonać. Chociaż uniknięcie konfliktu nie zawsze jest możliwe np. gdy chodzi o równorzędnie uprawnionych zstępnych zmarłego. Wówczas interwencja sądu wydaje się nieunikniona, a jej podstawą wydaje się być art. 23 i 24 k.c., dotyczący dóbr osobistych i ich ochrony. Przepis określający prawo do pochowania zwłok, jak się wydaje, nie ustanawia obowiązku ich pochowania, na co wskazuje art. 10 ust. 2 i 3, w których określa się, co się dzieje ze zwłokami niepochowanymi przez osoby uprawnione. Osoby uprawnione mogą wykonać swe prawo do pochowania zwłok w sposób ściśle określony w ustawie o cmentarzach, wybierając jeden z wymienionych w art. 12 ustawy sposobów pochówku. Ustawa dopuszcza złożenie zwłok w grobie ziemnym, w grobie murowanym, w katakumbach lub zatopienie w morzu. Wszystkie te możliwości dotyczą zarówno zwłok jak szczątków

po spopieleniu, z tym, że tylko szczątki mogą być również złożone w kolumbarium. Zatopienie zwłok w morzu dotyczy wyłącznie osób zmarłych na statkach morskich znajdujących się na pełnym morzu, na co wskazuje art. 16 ustawy, szczególnie w zd. 2 ust. 1 – „W przypadkach, kiedy okręt może w przeciągu 24 godzin przybyć do portu objętego programem podróży, należy zwłoki przewieźć na ląd i tam pochować.” Naruszenie przepisów w zakresie miejsca pochówku, np. przez pochowanie zwłok we własnym ogrodzie lub przechowywanie urny z prochami w mieszkaniu, stanowi wykroczenie (art. 18 ustawy), a zarazem można żądać przeniesienia zwłok lub urny w miejsce wskazane w ustawie, jako usunięcie stanu bezprawnego i przywrócenie stanu pożądanego przez prawo. Wszystkie miejsca złożenia zwłok mogą znajdować się tylko na cmentarzach.

Inaczej jest np. w prawie australijskim, gdzie prochy pozostałe po spopieleniu ciała pozostają w dyspozycji osoby, która dokonała (zorganizowała) spopielenia i ona właśnie może decydować o miejscu ich przechowywania. Osoby uprawnione do pochowania zwłok nie mają prawa przekazania ich dla celów naukowych, wydaje się natomiast, że mogą wnosić do starosty o dokonanie przekazania. Przekazanie zwłok dla tych celów może nastąpić na wniosek uczelni, ale tylko decyzją starosty (por. art. 10 ust. 2 ustawy). Niewykonanie prawa pochowania zwłok przez uprawnione osoby i konieczność ich pochowania przez gminę właściwą ze względu na miejsce zgonu nie wyłącza możliwości dochodzenia zwrotu kosztów pochówku od osób uprawnionych na podstawie innych ustaw (art. 10 ust. 4 ustawy o cmentarzach). Zatem kolejność uprawnionych określona w art. 10 ust. 1 to zarazem najbardziej prawdopodobna kolejność pierwszeństwa zobowiązania do pokrycia kosztów pochówku, ale nie zobowiązania do zorganizowania samego pogrzebu. Gdzie należy szukać podstawy prawnej dochodzenia pokrycia kosztów pochówku poniesionych przez gminę? Prawo reguluje kwestię kosztów przy pochówkach

osób uwięzionych i cudzoziemców, zmarłych w strzeżonych ośrodkach lub w areszcie dla cudzoziemców. Z pewnością, gdy pochówku dokonała gmina, wyłącznie jej przysługuje zasiłek pogrzebowy, jeżeli zmarły był osobą korzystającą z ubezpieczenia społecznego. Zasiłek pogrzebowy przysługuje bowiem osobie, która pokryła koszty pogrzebu, w tym także m.in. gminie, która takie koszty pokryła. W pozostałych przypadkach gmina może domagać się zwrotu poniesionych kosztów pogrzebu od spadkobierców zmarłego, których krąg może być zupełnie różny od osób wymienionych w ustawie o cmentarzach i chowaniu zmarłych jako uprawnionych do pochowania. Na podstawie art. 922 kodeksu cywilnego koszty pogrzebu spadkodawcy należą do długów spadkowych.

Człowiek ma także w stosunku do własnego ciała bardzo ograniczone możliwości decydowania, co stanie się z nim po śmierci. I tak, może zadysponować nim do celu pobrania narządów dla celów medycznych w formie niezłożenia sprzeciwu (ustawa o pobieraniu, przechowywaniu i przeszczepianiu komórek, tkanek i narządów z 2005 r. – art. 5), może zadecydować na piśmie o użyciu ciała do celów naukowych – badawczych lub dydaktycznych (ustawa o cmentarzach i chowaniu zmarłych – art. 10 ust. ale nie może ze skutkiem rzeczywistym zobowiązującym zadysponować o formie pochówku (grób ziemny, a jeżeli tak, to gdzie, czy kremacja). Tym bardziej nie może zadysponować co do formy pochowania zwłok nie przewidzianej w ustawie. Nie można także za życia skutecznie zmienić ustawowej kolejności osób uprawnionych do pochowania zwłok, którą to kolejność określa ustawa o cmentarzach i chowaniu zmarłych z 1959 r. (w art. 10 ust. 1). Umieszczenie takich dyspozycji w testamencie może mieć wyłącznie charakter moralnego zobowiązania określonej osoby do zorganizowania pogrzebu i zarazem moralnego zobowiązania innych wyprzedzających go w kolejności ustawowej do ustąpienia temu prawu, nie można natomiast takiego zobowiązania wyegzekwować. Nie można także za życia zadecydować o oddzieleniu po śmierci człowieka

określonej części jego zwłok. Zwłoki w żadnym więc wypadku nie stanowią własności osoby zmarłej, nawet w sensie dysponowania nimi na przyszłość. Możliwość dysponowania ogranicza się w zasadzie do przekazania dla celów naukowych lub niesprzeciwieniu się pobraniu narządów do przeszczepów.

Także pozostałości zwłok (szczątki ludzkie) w postaci popiołu po kremacji nie stanowią niczyjej własności, a ustawa określa, co można z owymi prochami zrobić, to jest, gdzie mogą być przechowywane (złożone). Według prawa australijskiego tylko w jednym przypadku zwłoki uznaje się za własność – mianowicie, gdy pochowane są w gruncie należącym do jakiejś osoby, stanowią przedmiot własności właściciela gruntu. Wynika z tego przede wszystkim, że nie można przenieść zwłok w inne miejsce bez zgody właściciela gruntu, w którym spoczywają. W świetle prawa polskiego wydaje się, że przepisy odnoszące się do pochowania zwłok, np. że ma to mieć miejsce na cmentarzu, mają pierwszeństwo przed prawem właściciela gruntu do decydowania o tym, czy pochowane na jego gruncie zwłoki mają być przeniesione gdzie indziej. Zwłoki ludzkie są również szczególnym przedmiotem ochrony prawa karnego. Szczególny charakter tej rzeczy wymaga traktowania jej w odpowiedni sposób. Nieodpowiedni sposób traktowania kodeks karny nazywa znieważeniem zwłok lub prochów ludzkich (art. 262 § 1 k.k.) i umieszcza ten czyn pośród przestępstw przeciwko porządkowi publicznemu. Umieszczenie przestępstwa w tym rozdziale wskazuje, że przedmiotem ochrony jest należące do porządku publicznego powszechne wymaganie szacunku dla zwłok ludzkich, niezależnie od tego, jakie jest jego pierwotne uzasadnienie. Różne źródła uzasadnienia wskazała A. Rybak. Rozważania te doprowadziły autorkę do wniosku, że pierwotnym źródłem zakazu jest „godność człowieka, która nie ustaje również po śmierci, a przetrwała się w szacunek i cześć należne ciału zmarłego człowieka i miejscu jego spoczynku”. Jest to pogląd oparty na podejściu religijnym, autorka powo-



luje się zresztą dla jego uzasadnienia na *Katechizm Kościoła Katolickiego*. Trudno przyjąć takie rozwiązanie na gruncie ściśle prawnym, bo w żadnym innym aspekcie prawnym godność człowieka zmarłego nie jest chroniona wprost, a tylko poprzez ochronę uczuć osób bliskich zmarłemu.

Części zwłok ludzkich, jak już wskazałam wyżej, powinny być traktowane na równi ze zwłokami, tzn. należy je pochować w sposób przewidziany prawem. Wiadomo zarazem, że części zwłok ludzkich, pochodzące z różnych okresów historycznych, są przechowywane w sposób niemający nic wspólnego z pochówkiem, jak go określa ustawa. Warto tu wspomnieć rozmaite relikwie, także pochodzące z ostatnich lat, jak krew czy ząb papieża Jana Pawła II, przechowywane w świątyniach, a nawet rozdawane różnym ludziom (m.in. kierowca rajdowy Robert Kubica otrzymał fiolkę z krwią papieża). Relikwią bywa nawet całe ciało ludzkie (świętego) przechowywane w rozmaitych świątyniach. Warto wspomnieć części oddzielane od ciała celem pochowania w określonych miejscach, np. niedawno serce proboszcza ze Świebodzina, złożone w ziemi u stóp pomnika – wielkiej figury Chrystusa Zbawiciela, nie wspominając już o faktach historycznych jak serce Chopina czy Piłsudskiego, oddzielone od ciała i pochowane gdzie indziej niż reszta ciała. Wiemy też, że części ciała ludzkiego jako eksponaty bywają przechowywane w instytucjach medycznych nie tylko w celach dydaktycznych (np. mózg Lenina), a nawet jeszcze niedawno bywały eksponowane jako ciekawostki dla zabawienia ludzi. Nie jest tajemnicą, że ludzie (bywa, że studenci medycyny) przechowują czaszki, piszczele czy inne fragmenty szkieletów ludzkich, przede wszystkim dla zabawy (być może podkreślenia swego oswojenia ze zwłokami ludzkimi). Są to z reguły części starych szkieletów niezidentyfikowanych zwłok. Czy wszystkie te części zwłok ludzkich należałoby odebrać ich posiadaczom i pochować zgodnie z prawem? Czy w pewnych sytuacjach (relikwie) mamy do czynienia z pozaustawowym kontratypem, a jeżeli tak, to z czego mógłby wynikać?

Czy z prawa wynika wyraźnie zakaz posiadania części ludzkich zwłok w innym celu niż ich pochowanie? Jeżeli nie wynika, to zapewne posiadacze tych eksponatów są ich właścicielami. A jeżeli są właścicielami, to mogą je sprzedać, a inni mogą kupić. Szczególnie nie wydaje się to budzić wątpliwości, gdy mamy do czynienia z częściami ludzkiego ciała o niezidentyfikowanym pochodzeniu (stare czaszki czy piszczele), nic nie stoi na przeszkodzie by posiadacza uznać za ich właściciela. Nie można uznać tego rodzaju posiadania za znieważenie zwłok. Sprzedający, kupujący czy posiadający te części zwłok nie ma żadnego zamiaru zniewagi. Zatem trudno zaprzeczyć, że rzeczy tego rodzaju stanowią przedmiot własności, mogą być sprzedane, kupione, a kradzież ich będzie przestępstwem, jak każda kradzież rzeczy ruchomej.

Jak wobec tego ustalić granicę między wyżej omówionymi sytuacjami, a ciałem ludzkim, co do którego istnieje obowiązek pochowania zgodnie z prawem. Jeżeli nie przyjmujemy krańcowego rozwiązania, że każda część ciała ludzkiego, nawet gdy pochodzi z niezidentyfikowanych zwłok i od dawna jest w posiadaniu określonej osoby, powinna zostać pochowana zgodnie z ustawą o cmentarzach i chowaniu zmarłych, należy szukać jakiejś przesłanki dyferencjacji pozwalającej w pewnych przypadkach pozostawić części zwłok niepochowane.

Obowiązek pochowania zwłok dotyczy nie rodziny, a w polskim prawie gminy (art. 10 ust. 3 ustawy o cmentarzach i chowaniu zmarłych z 1959 r.), jeżeli niepochowane zwłoki nie zostały (decyzją starosty) przekazane publicznej uczelni medycznej. Ciało wymagające prawie brak takiej wyrażonej normy, chociaż nikt nie ma co do tego wątpliwości. Natomiast wyraźną normę co do tej sytuacji znajdujemy pochowania jest rzeczą, ale nikt nie jest jego właścicielem. W polskim w prawie australijskim, w brzmieniu: Zwłoki ludzkie oczekujące na pochowanie nie stanowią przedmiotem własności, natomiast posiadający je zachowuje prawo posiadania ograniczone do celu pochowania. Można je więc zabrać bezkarnie, nie będzie to kradzieżą,

a znieważeniem zwłok byłoby tylko wtedy, gdy sprawca uczyni to z zamiarem znieważenia lub w sposób znieważający. Pochowanie zwłok przez osobę nieuprawnioną także nie mogłoby zostać potraktowane jako przestępstwo, jeżeli dokonano tego w sposób nieznieważający zwłok, chociaż w świetle prawa cywilnego byłoby to z pewnością naruszeniem dobra osobistego osób najbliższych w postaci prawa do pochowania zwłok. Zapewne również ustalone ustawą o cmentarzach pierwszeństwo osób bliskich do pochowania zwłok jest wyłącznie ich dobrem osobistym, i jako takie uzyskuje ochronę prawa cywilnego. Przechowywanie relikwii lub eksponatów będących częściami ciała ludzkiego jest formalnie wykroczeniem z ustawy o cmentarzach i chowaniu zmarłych. Zapewne przechowywanie i wystawianie na widok publiczny relikwii I stopnia uznano za czyn społecznie nieszkodliwy (art. 1 kodeksu wykroczeń). Postępowanie w sprawach o wykroczenia nie rządzi się zasadą legalizmu ścigania, jak jest to w postępowaniu karnym, formalnie nie ma obowiązku ścigania wykroczenia, nawet gdy cechuje się ono szkodliwością społeczną. Te formalne względy nie załatwiają jednak kwestii akceptacji dla przechowywania w świątyniach relikwii, będących częściami ciała ludzkiego. Może zasadne byłoby posłużenie się szczególnym kontratypem, odwołującym się do przedmiotu kultu. Mogłoby to dotyczyć części zwłok przechowywanych od jakiegoś czasu jako relikwie, należących do osób otoczonych kultem świętego, które z tego powodu nie podlegałyby obowiązkowi pochowania. Wymagałoby to zapewne pewnej dawności kultu. Trudno odnieść takie wyłączenie do sytuacji mających miejsce współcześnie i dotyczących zwłok osób właśnie zmarłych. Zwłoki te powinny być pochowane w całości, prawo nie daje możliwości oddzielenia od nich części, a gdyby takie zostały oddzielone po śmierci lub za życia, należy je pochować zgodnie z wymaganiami ustawy.

Chciałabym zająć się również kwestią przedmiotów „przynależnych do zwłok ludzkich”, szczególnie kwestią prawa własności do tych przedmiotów.

Chodzić może zarówno o przedmioty stanowiące za życia człowieka istotną, chociaż nienaturalną, część ciała człowieka (np. użytych do zabiegów chirurgicznych płyt czy śrub wykonanych z cennych metali), jak i przedmiotów nałożonych na zwłoki po śmierci człowieka np. cennej biżuterii. Co do pierwszego rodzaju przedmiotów, można zawrzeć umowę w momencie zabiegu z ich użyciem, że pozostają własnością instytucji leczniczej i służą człowiekowi tylko za życia. Oznaczałoby to, że instytucja lecznicza ma prawo na mocy umowy wyjąć te przedmioty ze zwłok po śmierci człowieka. Powołanie się na taką umowę byłoby, jak się wydaje, wystarczającą podstawą do naruszenia integralności zwłok ludzkich. Byłoby trudniej, gdyby te kosztowne przedmioty, złożone z ciałem, były sfinansowane z własnych środków zmarłego. Kwestia jest warta rozważenia szczególnie w kontekście masy spadkowej. Za życia człowiek mógłby takimi przedmiotami swobodnie dysponować, są jego własnością i nie stanowią naturalnych części ciała, którymi swobodnie dysponować nie można. Właściciel mógłby te przedmioty sprzedać za życia np. z zastrzeżeniem, że zostaną wyjęte z ciała po jego śmierci na użytek kogoś innego. Mógłby je również zapisać w testamencie. Nie wydaje się, że można byłoby zakwestionować taką transakcję lub zapis i nie dopuścić do wyjęcia przedmiotu ze zwłok. Oczywiście z zachowaniem należytego szacunku dla zwłok. Czy zatem mogliby zrobić to także spadkobiercy ustawowi z uzasadnieniem, że przedmiot należy do masy spadkowej? Wydaje się, że nie byłoby to bezprawne. Nie ma wątpliwości, że w momencie śmierci przedmiot złożony z ciałem zmarłego stanowił jego własność. Stanowi zatem część masy spadkowej i spadkobiercy zgodnie mogą zdecydować by wyjąć go ze zwłok.

Trudniejsza prawnie byłaby kwestia cennych przedmiotów, np. biżuterii włożonej na zwłoki ludzkie po śmierci człowieka. Gdy chodzi o biżuterię lub inne cenne przedmioty używane przez zmarłego za życia, wchodzi one niewątpliwie w skład spadku, zatem spadkobiercy mogą je zdjąć z ciała po śmierci spadkodawcy. Inaczej jest z bi-

żuterią włożoną na zwłoki po śmierci człowieka, np. pierścieniem włożonym na rękę zmarłej przez narzeczonego. Przyjmijmy, że zamiarem wkładającego było pochowanie kobiety z owym pierścieniem na rękę. Czyją jest on własnością? Nie osoby zmarłej, bo włożony został na rękę zwłok, a osoba nieżyjąca nie jest zdolna do nabycia własności. Nie spadkobierców, bo nie był własnością zmarłego w chwili śmierci. Ten, kto pierścionek na rękę zmarłej włożył z zamiarem, by ją z owym pierścieniem pochowano, wyzbył się własności. Pierścionek nie jest również własnością ofiarodawcy. Jest to więc rzecz porzucona? Jak zatem w świetle prawa wyglądałaby sytuacja, gdyby ktoś zdjął ze zwłok ów cenny przedmiot? Z pewnością według prawa karnego byłoby to przestępstwo z art. 262 par. 2 k.k. (Kto ograbia zwłoki, grób lub inne miejsce spoczynku zmarłego, podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 8). Pozostaje pytanie, kto jest wówczas pokrzywdzonym, komu należy taki cenny przedmiot zwrócić. Można uznać, że, wkładając cenną rzecz na zwłoki ludzkie, właściciel wyzbył się posiadania, wówczas zgodnie z art. 180 k.c. byłoby to wyzbycie się własności rzeczy ruchomej. Rozważana sytuacja nie jest wprawdzie typowym przypadkiem wyzbycia się własności, bowiem szczególna sytuacja powoduje, że rzeczy, mimo, że nie ma ona właściciela, nie można legalnie (bez naruszenia przepisu karnego o ograbieniu zwłok) objąć w posiadanie. Właścicielem rzeczy porzuconej staje się z zasady ten, kto ją obejmie w posiadanie samoistne (art. 181 k.c.). Czy więc mimo popełnienia przestępstwa ograbienia zwłok, sprawca stałby się właścicielem takiego cennego przedmiotu i nie byłoby osoby, która mogłaby prawnie domagać się jego zwrotu? Byłoby to dość nieoczekiwany rezultat. Możli-

na również twierdzić, że jako przedmiot pochodzący z przestępstwa ograbienia zwłok przepada on na rzecz Skarbu Państwa (art. 44 k.k.).

Nie można natomiast znaleźć podstawy, która pozwalałaby domagać się zwrotu rzeczy temu, kto ją włożył na zwłoki. Osoba ta, wobec faktu porzucenia rzeczy ruchomej poprzez włożenie jej na zwłoki ludzkie, nie może być pokrzywdzonym w rozumieniu kodeksu postępowania karnego (art. 49 k.p.k.), nie może domagać się zwrotu rzeczy, ani ponownego włożenia tej rzeczy na zwłoki. Pokrzywdzonym nie może być także osoba zmarła, z której zwłok przedmiot zdjęto, bowiem nie była właścicielem cennego przedmiotu, ani osoby jej najbliższe, bowiem ich pokrzywdzenie musi być związane z pokrzywdzeniem tej osoby.

Istnieje również obszerna i wielowątkowa problematyka związana z pobieraniem ze zwłok ludzkich organów do przeszczepów. Ona także wiąże się z prawem do zwłok ludzkich i chociaż ustawa kwestię prawa do pobrania organów reguluje zupełnie jasno, wciąż rodzi to w praktyce bardzo wiele problemów, których analiza wykracza poza zakres tego opracowania. Problemy te, jak się wydaje, wynikają z głęboko zakorzonego poczucia, że naruszenie integralności zwłok ludzkich jest naruszeniem dobra osobistego pozostałych przy życiu osób dla niego najbliższych. Drugim możliwym uzasadnieniem faktu, że lekarze, mimo braku zarejestrowanego sprzeciwu osoby zmarłej, konsultują z najbliższymi zmarłego możliwość pobrania ze zwłok narządów do przeszczepu, może być obawa oskarżenia ich o przedwczesne (nieuzasadnione) stwierdzenie śmierci pacjenta celem zapewnienia sobie możliwości pobrania narządów do przeszczepienia. ■



## Teresa Gardocka

polka prawnik dr hab. nauk prawnych, prof. nadzw., SWPS Uniwersytet Humanistycznospołeczny w Warszawie. Od 2017 roku pełni funkcję dziekana Wydziału Prawa Uniwersytetu SWPS





## 16. Światowa Konwencja FIAT-IFTA 2021

z uwagi na pandemię w trybie wirtualnym

Japonia, Yokohama Royal Park Hotel  
23 czerwca 2021

Organizowana przez:

FIAT-IFTA – Światową Federację Dyrektorów Pogrzebowych, przy współpracy japońskich dyrektorów firm pogrzebowych, a także dyrektorów firm pogrzebowych prefektury Kanagawa

### Rejestracja na Konwencję

Japońskie Stowarzyszenie Pogrzebowe ZENSOREN otworzy stronę rejestracji, która zostanie udostępniona za pośrednictwem ich strony internetowej: [www.zensoren.or.jp](http://www.zensoren.or.jp)

**Rejestracja na konferencję rozpocznie się 7 maja 2021 r.**

Hasło do rejestracji: ifta2021

Po czterech latach (2018 – 2021) przewodniczenia Światowej Organizacji FIAT-IFTA Prezydent **Hiroshi Kitajima** (Japonia) przekazuje łańcuch, a co się z tym wiąże Prezydenturę FIAT-IFTA **Markowi Cichewiczowi** (Polska) na kolejne cztery lat (2021–2024).



**Hiroshi Kitajima**  
Prezydent FIAT-IFTA  
2018–2021



**Marek Cichewicz**  
Prezydent FIAT-IFTA  
2021–2024

# USŁUGI POGRZEBOWE Największy postrach starożytnych Egipcjan

Agnieszka Bukowczan-Rzeszut | [ciekawostkihistoryczne.pl](http://ciekawostkihistoryczne.pl)

Masz złe doświadczenia z nieuczciwym zakładem pogrzebowym? Ksiądz załatwił Ci za skórę? A może cwany grabarz zrobił Cię na szaro? Ciesz się, że nie żyjesz w starożytnym Egipcie. Załatwienie uczciwego i porządnego pochówku było tam istną drogą przez mękę.



**B**ranża pogrzebowa już w czasach starożytnych rządziła się podobnymi prawami, jak dziś. Balsamiści mieli swoje rejony, na których byli nie do ruszenia. Jeśli ktoś chciał pochować bliskich, musiał przyjąć ich warunki. Zachowały się papirusy, w których dziesięciu balsamistów z Hawary należących do dwóch rodów złożyło przysięgę – zobowiązanie do trzymania się granic kon-

trolowanego przez siebie terytorium. Czytamy w niej: *Są trzy rejony (...), gdzie mamy wypełniać funkcję balsamisty, namaszczać maścią oraz nie pozwolić innym na dokonywanie w naszym imieniu przepisanych ceremonii, żadnego z rodzajów na świecie oraz na wykonanie wyżej wymienionych.*

### Śmierząca robota

Praca balsamistów nie była zbyt wdzięczna. Balsamowanie wymaga

kontakty z wydzielinami, chemikaliami i ciałem nie zawsze pierwszej świeżości. A wszystko to w bezlitosnym, upalnym klimacie.

W efekcie praktyki związane z przygotowaniem ciała do pogrzebu trzeba było przeprowadzać na powietrzu. Zwyczaj na wzgórzach, pod namiotami, w pobliżu wody, gdzie wiatr rozwiewał smród. Anubis, bóg zaświatów i patron balsamistów nie bez powodu posiadał dwa przydomki: „Ten, który mieszka





Usługi pogrzebowe. Postrach szeregowych Egipcjan... fot. Kamil Janicki; Muzeum Luwru



Mumia. fot. pxhere.com



Sarkofagi służących. fot. Kamil Janicki; Muzeum Luwru



Figurka mumii z Kunsthistorisches Museum w Wiedniu. Balsamiści zwracali szczególną uwagę na wyeksponowanie pewnych organów... fot. Kamil Janicki

w namiocie” oraz „Ten, który znajduje się na wzgórzu”.

### Rozpruwacz – a kysz!

Procesem, czy może raczej rytuałem mumifikacji zajmowali się ludzie wyspecjalizowani w swoim fachu. Mimo, że byli niezbędni, aby umożliwić zmarłym przejście do krainy śmierci, traktowano ich różnie.

Jeden z balsamistów zwany „rozpruwaczem” lub „rozcinaczem”, miał za zadanie usunąć część wnętrza (żołądek, jelita, płuca, wątroba – tak zwanych „czterech synów Horusa”) przez nacięcie wykonane za pomocą obsydianowego noża z lewej strony podbrzusza. A gdy już zrobił swoje, był brutalnie przepędzany jako „nieczysty”. Według relacji Diodora Sycylijskiego,

ka, który odwiedził Egipt w 59 r. p.n.e.:

*Następnie tak zwany nacinacz wykonuje nacięcie – zgodnie z tradycją kamieniem etiopskim – i natychmiast rzuca się do ucieczki, a wszyscy obecni pędzą za nim, obrzucając go gradem kamieni, miotając na niego przekleństwa i starając się dosięgnąć jego głowy. W ich oczach bowiem każdy, kto zadał gwałt ciału człowieka pocho-*

*dzącego z tego samego plemienia lub zranil je, uczynił mu krzywdę.*

### Zmarła Ci żona? Poczekaj, aż zgnije

Niektórzy balsamiści bardzo lubili swoją pracę, przykładając się do niej zwłaszcza, gdy w ręce trafiały im młode, atrakcyjne dziewczyny. Przypadki nekrofilii zdarzały się często, a relacje o nich otrzymujemy już od starożytnych: Herodota czy Ksenofona z Efezu.

Ten pierwszy pisał, że balsamiści zazwyczaj wypędzali ze swojego grona nekrofilii, jeśli takowych złapali na gorącym uczynku. Drugi donosił o przypadku mężczyzny, który zamiast zabalzamować i pochować żony, postanowił trzymać je w swojej sypialni. Najwyraźniej uznał, że przysięga małżeńska nadal obowiązuje.

### Uwaga, usterka!

Balsamiści byli spokojni o swój fach, bo nie mieli konkurencji, a gdy już dostali zlecenie, to nikt nie mógł go im odebrać. Zmarły musiał zostać przygotowany do wiecznego życia zgodnie z wymogami wiary. Czy zostało to zrobione z zachowaniem zawodowego etosu, to już zupełnie inna sprawa.

Nikt nie miał dostępu do zwłok przed ceremonią pogrzebową, więc krewni nie mieli pewności, że otrzymają właściwe ciało. Równocześnie preparowano różne zwłoki, więc zdarzały się pomyłki.

Kości odłamywano, uszkodzenia naprawiano (albo i nie), czasem robiono to starannie, a czasem niezbyt. Często zdarzało się, że balsamiści łamali zwłokom kręgosłupy („naprawiano” to za pomocą kija lub żywicy), bywało, że zamieniano kości długie ramion i nóg.

### Ciasne trumny, odrąbane stopy

Części ciała ginęły, czasem coś nie wyszło, coś się rozeszło, coś odpadło. Oczywiście wszystko można było ukryć pod zwojami bandażu. Dziś takie „usterki” można łatwo zdemaskować dzięki badaniom rentgenowskim czy tomograficznym. Przykładem może być mumia siedmioletniego Pedi Amona, prześwietlona w 1926 roku.

Aby ją upchnąć w zbyt małym sarkofagu, balsamiści pozbawili chłopca rąk, nogi połamali w połowie, a kości piszczelowe i stóp wyrzucili. To dopiero miniaturyzacja w starożytnym stylu.

### Miernie, ale wiernie

W epoce Nowego Państwa zaczęto dbać o lepsze odwzorowanie wyglądu

zmarłego. Metody były jednak dość makabryczne, bo dokonywano tego wypychając przez nacięcia w skórze policzki, brzuch, pośladki i uda. W przypadku kobiet także piersi, a mężczyzn – penisy.

Wykorzystywano do tego różne materiały: od gliny i piasku, przez żywicę aż po trociny i pakuły płócienne. Nasycono je różnymi wonnościami.

### Pośmiertna depilacja

W wersji budżetowej zamiast pachnidła była... cebula. Może i nie pachnie zbyt pięknie, ale przecież jest naturalnym środkiem antyseptycznym.

Cebulę w uszy i oczodoły na wieczny odpoczynek otrzymał nawet Ramzes IV, któremu nozdrza również zapakowano łuskami cebulowymi, tym razem nasączonymi dodatkowo żywicą.

Na potrzeby mumifikacji kobietom golono owłosienie łonowe. Czasem mumiom wykonywano też sztuczne oczy z czarnych i białych kamieni. Cóż, czego to się nie robi, aby pięknie wyglądać w zaświatach...



Czterech synów Horusa. Naczynia, do których trafiały usuwane z ciała narządy zmarłego. fot. pxhere.com



Mumia ze zbiorów Muzeum Watykańskiego. fot. Sherurcij



### Agnieszka Bukowczan-Rzeszut

antropolog kultury, dziennikarka, tłumaczka i autorka, publicystka i recenzentka „Ciekawostek Historycznych” oraz „TwojaHistoria.pl”, kwartalnika „Creatio Fantastica”, a także licznych tytułów prasowych, w tym m.in. „Focus Historia” czy „Świat Wiedzy”. Autorka książek „Siedem śmierci” oraz „Jak przetrwać w średniowiecznym Krakowie”.



# Recenzja książki Iwony Sierpowskiej Śmierć w ujęciu prawa administracyjnego

Wyd. Wolters Kluwer, Warszawa 2020

Maciej Kijowski

Bardzo lubię recenzować bardzo dobre książki – zwłaszcza wtedy, jeśli nie we wszystkim zgadzam się z ich Autorami. Z profesor Iwoną Sierpowską nie zgadzam się wtedy przede wszystkim, gdy inaczej rozkładają się akcenty jej i mojej refleksji oraz gdy polemizuję z rozlicznymi dygresjami Autorki o charakterze pozaprawnym, akcentującymi kulturowy aspekt śmierci czy pogrzebu.

Jak to napisał Żukrowski? Ano, że „śmierć jest sprawą poważną, czarną krechą zamykającą rachunek”. W *Katedrze Marii Panny w Paryżu* Wiktora Hugo takie Piotr Gringoire mówi do Klaudusza Frollo, że śmierć jest „*złą chwilą, rogatkowym, przejściem od byle czego do nicości*”. Zatem fakt graniczny. Ale nie momentalny lecz zdysocjowany, co słusznie i mądrze podkreśla Autorka. Nie wiem tylko, skąd czerpie przekonanie, że tylko człowiek jest świadom własnej śmiertelności, choć nazwy ludzkiego gatunku zabrakło w tytule pracy: gdybym urodził się żółwiem, delfinem bądź ważką, miałbym prawo wypowiadać się, czy jako przynależny do danego gatunku wiem, że umrę. Jako że jestem człowiekiem, kocham i szanuję przyrodę, odpowiem na pytanie, czy inne zwierzęta (bo przecież *homo sapiens* to tylko jedno z nich, choć najokrutniejsze) są świadome nieuchronnej śmierci, w następujący sposób: nie wiem.

Od czasu Śmierci Ignacego Dąbrowskiego (powieści przejmują-

cej a chyba zapomnianej, choć jest i w e-booku!) nie było bodaj na polskim rynku wydawniczym tak dobrej książki o analogicznym tytule jak dzieło Iwony Sierpowskiej. Rażą mnie w niej odniesienia do zwyczajów (których Autorka ostrożnie i delikatnie nie nazywa wprost zabobonami), do obszaru kultury, także do „Stwórcy” katechizmu Kościoła Katolickiego – dlaczego nie innych kościołów? – zagadnienia te leżą bowiem poza obszarem prawa administracyjnego, a do niego przecież odnosi Autorka zawartość książki, ewokując ją i antycypując już w tytule. To nie jest zresztą problem tej tylko kapitalnej przecie książki, niemało bowiem autorów przystępuje do problematyki tanatycznej nie tyle z dystansem, co raczej ze świadomością rzekomo transcendentnych jej kontekstów: ja takich nie zauważam, dla mnie – *vide infra* – cmentarnictwo i grobownictwo to po prostu gospodarka komunalna. Przykład na różnicę poglądów Autorki i moich stanowi sekcja zwłok: na s. 193-194 prof. Sierpowska przywołuje (choć raczej go nie podziela) moralny sprzeciw (chyba ciemnogrodu) wobec

tej procedury, podczas gdy ja po prostu go ignoruję, z gusłami bowiem nie warto dyskutować.

Autorka pisze też o oporze moralnym choćby wobec utylizacji płodów jako odpadów medycznych (s. 166, 254). Dla mnie nie stanowi to problemu i dlatego, że płód nie jest człowiekiem, i dlatego, że cmentarnictwo to gospodarka cmentarna, część gospodarki komunalnej na równi z właśnie gospodarką odpadami czy gospodarką wodno-kanalizacyjną. Opór moralny budzi we mnie podsycanie zabobonnego kultu ludzkich szczątków, zwanych gdzieś relikwiami (s. 344-345) – Autorka zdaje się aprobować, choć z zastrzeżeniami, bezprawną defragmentację zwłok tzw. świętych i tzw. błogosławionych, przewóz pozyskanych szczątków z naruszeniem przepisów, równie mocno ich naruszające umieszczanie jakichś kostek w kościołach, wreszcie przerażające z epidemicznego punktu widzenia całowanie (!) tego czegoś poprzez szybkę, na której każdy fanatyk pozostawia *volens nolens* swoją wydzielinę w postaci śliny surowiczej, śluzowej lub surowi-

czo-śluzowej i z której absorbuje wydzielinę innego całownika. Prof. Sierpowskiej nie przeszkadzają też chyba pochówki w kościołach i w ich okolicy nie tylko takich szczątków, ale zwłok ludzkich (o ile nie składa ich się w katakumbach) – wszystkie te biskupie krypty, groby w świątyniach, panteony narodowe i nienarodowe stanowią kpinę z prawa. Ze zdrowia publicznego też, czego sanepid raczej nie zauważać. Ja zauważam.

Nie zgadzam się z apologią tabuizacji śmierci, a i z krytyką eksponowania ludzkich ciał w tak mistrzowski sposób, jak czyni to Gunther von Hagens (s. 345-350). Nie przeżyłem w życiu lepszej lekcji anatomii, fizjologii i patologii, oddziaływanie edukacyjne takich wystaw jest bowiem przeogromne. Kiedyż pozbedziemy się przebrzmiałych przesądów o jakimś domniemanym nadprzyrodzonym znaczeniu zgonu, pogrzebu, grobu czy nieboszczyka?

Jestem przeciwny ustanowieniu instytucji koronera, za którym opowiada się Autorka (s. 172-173, 363); podobnie jak sędzia pokoju, stanowi on instytucję obcą polskim regulacjom prawnym – obie skądinąd kojarzą mi się *prima facie* z wzorcami anglosaskimi, których bezrefleksyjne przenoszenie na polski grunt jest zbędne. Nie podzielałam pewności prof. Sierpowskiej co do tego, że koroner jest potrzebny oraz że należy zrezygnować ze stwierdzania zgonu przez felczera (zapewne i starszego), pielęgniarkę i położną (s. 170) – przecież zwłaszcza podczas epidemii, gdy śmiertelność rośnie, lekarzy brakuje, a potrzebni są oni do ratowania życia, karty zgonów ofiar mogłyby wypełniać – odciążając medyków – i owi felczery itp. i inni przeszkoleni pracownicy służby zdrowia, w tym ratownicy medyczni, diagności laboratoryjni, fizjoterapeuci czy farmaceuci, o co postuluję równie mocno, jak o uchylenie niepotrzebnych ograniczeń wobec lekarzy dentyistów (mogą stwierdzać zgon, ale z drobnymi zastrzeżeniami).

Epidemia COVID-19 obecna jest w książce – i dobrze! – jednak zbyt skromnie i nie do końca jasno. Mam na uwadze przede wszystkim prawnopozytywny wywód o treści aktów prawnych stanowiących od marca 2020 r.

z jedną wszak poważną obiekcją, analizując bowiem rozporządzenie Ministra Zdrowia z 3 kwietnia ub.r. Autorka używa czasu przeszłego – tak jak gdyby sposób obchodzenia się ze zwłokami ofiar chorób zakaźnych stał się nieaktualny: przecież akt ten obowiązuje i kształtuje tę procedurę w prawidłowy sposób, przy czym zamiast nakazywać unikania okazywania i ubierania zwłok, należy wprowadzić wyraźny zakaz demonstracji i odziewania (ten równoznaczny z nakazem pochówku nago) pod rygorem kary. Przyklaskuję gorąco postulatowi prof. Sierpowskiej wprowadzenia obowiązku kremacji ofiar choroby zakaźnej (s. 112, 233, 363), dodając do tego apel o wzmożenie kontroli pogrzebów takich zmarłych i karanie ich organizatorów za udział w nich osób wykraczających poza *minimum minimorum*, tudzież wzywając do zastanowienia się nad zamknięciem cmentarzy do odwołania z możliwością jedynie dokonywania pochówków (najlepiej – i to w przypadku wszystkich zmarłych – bez udziału rodziny i innych żałobników) przy zakazie odwiedzania nekropolii w innych celach, w tym 1-2 listopada. Z epidemią kojarzę ponadto afirmatywną refleksję Autorki nad żałobą narodową, którą w latach 2006-2019 wprowadzano zbyt często, zbyt łatwo i z przyczyn – tak to oceniam – zbyt błahych. Piszę te słowa, gdy za sprawą SARS-CoV-2 umiera codziennie co najmniej kilkaset osób, a zapewne nie mniej z racji innych chorób, których ofiar przez wzgląd na epidemiczny priorytet nie uratowano. Nikt nie zarządza dziś żałoby narodowej, a jeśli uczyniłby to po kataklizmie (o ile on kiedykolwiek się skończy), będzie to żałosne. Ta instytucja skompromitowała się: spospolitowano ją, lubując się w bogoojczyźnianych ceremoniach „ku czci”; w obliczu przeogromnej liczby zgonów i niespotykanego od zakończenia II wojny światowej wzrostu śmiertelności z żałoby narodowej należy w porządku prawnym zrezygnować. Piszę to, gdyż trochę się na niej znam, badałem tę kwestię, a w 2014 r. dyrektor Biura Prawa i Ustroju Kancelarii Prezydenta konsultował ze mną ewentualność odwołania się przez jego sze-

fa do tej instytucji tuż po śmierci byłej głowy państwa. Ale to już historia: lata 2020-2021 spowodowały, że na wiele spraw patrzę inaczej, w tym na żałobę narodową, sensu istnienia której już nie widzę w kontekście wielkiej liczby rodzin pogrążonych w bardzo osobistej i jedynej prawdziwej żałobie. Generalnie zgadzam się z tym, co prof. Sierpowska pisze o żałobach wprowadzanych na szczeblu lokalnym (s. 312-314, 315-316), ująłbym to jednak ostrzej: ani w gminie, ani w powiecie, ani w województwie żadnej lokalnej żałoby wprowadzać nie wolno.

Zauważam, że Autorce nie przeszkadza zakres kompetencji z zakresu prawa cmentarnego realizowanych przez IPN i jego prezesa (s. 195, 199-201, 327-330, 336, 340-343). Mnie przeszkadza i to bardzo – również dlatego, że „instytut” ten uważam za zbędny. Tak samo przeszkadza mi ledwie muśnięty przez prof. Sierpowską problem uznaniowości w przydzielaniu wojskowej asysty honorowej na pogrzeby osób zasłużonych (s. 237-238). Pisałem już o skandalicznych enuncjacjach IPN i władz wojskowych wobec pogrzebu kontradm. Hieronima Henryka Pietraszkiewicza – to tylko jeden z przykładów ponizającego traktowania wybitnych zmarłych Polaków. Boli mnie to ogromnie niezależnie od mojej niechęci wobec jakichkolwiek celebracji i uroczystości publicznych, równoległej z żywionym przeze mnie przekonaniem o bezsensie pośmiertnego honorowania np. orderami czy awansami na wyższe stopnie wojskowe; temat wart jest odrębnej i pogłębionej refleksji.

Autorka nie opowiada się w sprawie prawnego statusu cenotafów i grobów zlokalizowanych poza cmentarzami a niebędących grobami wojennymi (jak Anhaltów i Hochbergów w Pszczynie czy Józefa Bema w Tarnowie – dla mnie najpiękniejsze polskie mauzoleum). W przypadku węglań wapienia nie podaje jego wzoru sumarycznego (CaCO<sub>2</sub>) i nie informuje, dlaczego oddziałuje on negatywnie na miejsca grzebalne *in statu nascendi* (s. 281-282). Przemilcza składanie w morzu zwłok lub szczątków osób zmarłych na lądzie. Opowiada się natomiast za



przenoszeniem szczątków ludzkich z cmentarza zamykanego na inny (s. 292-293): moim zdaniem, można i należy pochować je na „nowym” cmentarzu we wspólnej mogile, o ile nie pozostawi się ich na „starym”. Nie popadajmy w przesadę: pod ulicami, placami czy plażami leżą zmarli, co ani im nie uwłacza, ani żywym nie przeszkadza. Ostatnia wojna i trwająca epidemia sprawiły, że ze śmiercią obcujemy na co dzień, że żadnych związanych z nią tabu już nie ma i że nabieramy wobec zmarłych bardziej trzeźwego, racjonalnego stosunku.

Rozważania Autorki o zasiłku pogrzebowym w przypadku pogrzebów symbolicznych (s. 263-264) są znakomite, nie doszukałem się natomiast

w książce opinii prof. Sierpowskiej o sytuacji, w której uczelnia (w tym medyczna) sprawia pochówek szczątkom osób, których zwłoki posłużyły celom naukowym i/lub dydaktycznym, a rodzina choćby jednego z tych donatorów sprawia mu pogrzeb *stricte* symboliczny: czy ZUS obdarowuje zasiłkiem pogrzebowym tak uczelnię, jak i rodzinę? Czy wniosek rodziny zawsze jest przez ZUS respektowany?

Nie po raz pierwszy opowiadam się przeciw uchwaleniu nowej ustawy o cmentarzach; dziwi mnie, dlaczego prof. Sierpowska nawołuje do zastąpienia nową regulacją dobrej ustawy z 1959 r. (s. 364), dlaczego z takim naciskiem podkreśla „wiekowość” wydanych po jej uchwaleniu aktów wy-

konawczych, a nie zauważa absurdów ustaw o grobach wojennych i „ni wojennych” przyjętych przez autorytarne ekipy w latach 1933 i 2018. Stwierdza natomiast jednoznacznie – i za to bardzo jej dziękuję – że w przypadku braku wiedzy o wyznaniu/bezwyznaniowości osoby, pogrzeb której sprawia opieka społeczna, pochówek ten ma być świecki (s. 258). Zdecydowanie tak, co podkreślam, znieściany uchwałami wielu rad gmin narzucającymi takim zmarłym ceremoniał katolicki.

Różnice zdań między mną a Autorką nie wpływają na bardzo wysoką ocenę jej książki z mojej strony. To wybitna i pięknie wydana publikacja. ■

## stowarzyszenie

# Prezes Krzysztof Wolicki gościem SUPERSTACJI

W dniu 4 maja 2021 r. **Krzysztof Wolicki** prezes Polskiego Stowarzyszenia Pogrzebowego był gościem programu Super Temat. Temat przewodni „Polska z tragicznymi statystykami zgonów”. Całą rozmowę znajdziecie na stronie: [www.youtube.com/watch?v=19JgMN-wz95c&t=137s](https://www.youtube.com/watch?v=19JgMN-wz95c&t=137s)



# Anti-odor Agent

Aleksander Głowacki

Rozmawiamy z **Damianem Szczepańskim** prezesem Sed Odore Sp. z o.o. producenta płynu Anti Odor Agent

## S kąd pomysł na preparat dla branży pogrzebowej?

Jako firma biotechnologiczna poprzez wieloletnią pracę uzyskaliśmy płyn o najwyższej klasie dezynfekcji dla wirusów i bakterii w tym patogenów, grzybów. Preparat doskonale radzi sobie z zapachami pochodzenia organicznego skutecznie je neutralizując pozostawiając neutralny zapach. Na ten preparat ustaliliśmy zgodę na obrót produktem biobójczych wydawanym przez Urząd Rejestracji Leków i substancji Biobójczych specjalnie dedykowanym dla branży pogrzebowej jako specjalistyczny płyn do zadań dezynfekcyjnych. Strategią firmy jest wchodzenie w nisze rynkowe a poprzez cechy preparatu uznaliśmy, że taką niszą może być branża pogrzebowa, która jest rynkiem stabilnym ale dość specyficznym o szczególnych potrzebach. W naszej ocenie preparat spełnia te potrzeby w 100% aby wykorzystywać go do codziennej wszelkiej dezynfekcji, sprzętu, samochodów, pomieszczeń, ciała ludzkiego itd.

## Proszę wymienić główne cechy preparatu.

- jest w 100% biodegradowalny, nietoksyczny, praca z tą substancją jest w 100% bezpieczna dla ludzi i zwierząt i środowiska naturalnego, może być odpro-

wadzany bezpośrednio do kanalizacji ściekowej, może być stosowany w pomieszczeniach zamkniętych:

- posiada atest dermatologiczny,
- posiada atest PZH na wirusy osłonkowe w warunkach medycznych w tym COVID 19,
- posiada atest na najtrudniejsze bakterie w warunkach brudnych z krwią,
- posiada atest PZH na bakterie,
- biobójczy – jeden z najsilniejszych środków biobójczych na rynku zwalczą bakterie, grzyby, wirusy, patogeny,
- biodegradowalny – jest całkowicie w 100% biodegradowalny i nieszkodliwy dla ludzi, zwierząt i środowiska naturalnego,
- bezpieczny – nie wymaga specjalnego traktowania, powstaje tylko z naturalnych składników, wody i soli. W wyniku zaawansowanej technologii powstaje ultra czysty produkt, który nie zawiera żadnych dodatków,
- hipoalergiczny i nietoksyczny – środek nie powoduje reakcji alergicznych oraz nie jest toksyczny dla środowiska naturalnego.

Produkt Anti Odor Agent – zawiera Hypochlorous (kwas podchlorawy), który jest naturalnie wytwarzany przez białe ciała krwi w organizmie ludzi i zwierząt. Kwas podchlorawy wykorzystywany jest przez organizm do zwalczania sta-

nów zapalnych, infekcji chorobowych. Bierze udział w ochronie naszego ciała przed atakami, bakterii, grzybów i wirusów.

## Wieść gminna głosi, że pański preparat jest lepszy od obecnie sprzedawanych na rynku.

Nasz preparat można powiedzieć, że jest bezkonkurencyjny, nie ma preparatów na rynku posiadających taką dokumentację badawczą spełniającą najwyższe kryteria dezynfekcji zapewniając jednocześnie bezpieczeństwo pracy dla ludzi oraz zapewniając skuteczną walkę z zapachami pochodzenia organicznego.





**Na opakowaniu napisane jest, że jest ekologiczny, czy to oznacza, że jest mniej skuteczny?**

Absolutnie nie, czego dowodzą najwyższe normy biobójczości, na opakowaniu docelowych nie będzie tej informacji, że jest ekologiczny ponieważ przepisy wykluczają możliwość informowania, że jest ekologiczny jak jest biobójczy. Na opakowaniu znajdzie się informacja, że jest w 100% biodegradowalny.

**Podajecie Państwo skuteczność na poziomie 99% skąd te wyniki?**

Wyniki skuteczności preparatu zostały potwierdzone przez niezależne laboratoria badawcze takie jak PZH, Hamilton, Ekolabos to one określają skuteczność preparatu a jednostką oceniającą te badania jest Urząd Rejestracji Produktów Biobójczych i Wyrobów Medycznych jeśli skuteczność substancji budziłaby wątpliwość produkt nie otrzymał by zgody na obrót.

**A jak Pan przekona klientów, że preparat jest skuteczny skoro ma prawie niewyczuwalny zapach przecież jest przeświadczenie, że im zapach bardziej intensywny tym bardziej skuteczny.**

Preparat jest silnym preparatem utleniających się i zachowuje swoje parametry w opakowaniu zamkniętym trzy miesiące od daty produkcji. Nie wiem na jaki preparat Pan natrafił. Zapewniam, że preparat wychodząc z linii produkcyjnej jest dość intensywny w zapachu. Co wcale nie oznacza, że mniej intensywny preparat jest mniej skuteczny. Tak jak wcześniej powiedziałem preparat był badany w najbardziej prestiżowych jednostkach badawczych w Polsce można powiedzieć o światowej renomie taką opinię ma PZH. Badania były robione w najwyższych światowych normach i trwały dość długo ok. 3 m-cy od dostarczenia próbek. Nie mam żadnych wątpliwości co do jakości oferowanego płynu. Zresztą opinię wydadzą ostatecznie końcowi klienci.

**Czy macie Państwo jeszcze inne preparaty na bazie Sedodore?**

Tak posiadamy jeszcze jeden zarejestrowany produkt Sed Odore Intensive do ogólnej dezynfekcji. Jest to płyn, dedykowany dla szpitali, ośrodków paliatywnych, domów opieki oraz do klienta detalicznego, który szuka skutecznego środka dezynfekcyjnego nie na bazie alkoholu. Jako firma skupiamy się na niszach rynkowych i dedykujemy ten płyn do takich właśnie celów. Nie jest naszym celem walka z konkurencją, która posiada płyny na bazie alkoholu, uważamy że jest mnóstwo miejsc gdzie alkohol nie może być stosowany z równych przyczyn. Ponadto nasz preparat nadaje się również do mycia i czyszczenia nie powoduje skutków ubocznych w kontakcie z różnymi materiałami szczególnie naturalnymi jak drewno, skóra itp. ogólnie wiadomo, że alkohol jest dość toksyczny zarówno wdychając opary jak również mający kontakt z naturalnymi materiałami, gdzie mogą pojawić się odbarwienia lub uszkodzenia.

**Z wykształcenia jest Pan chemikiem więc czy można nazwać Pana wynalazcą?**

Nie, nie jestem chemikiem, z wykształcenia jestem ekonomistą ukończyłem Akademię Ekonomiczną o specjalności Zarządzanie Przedsiębiorstwem. W tym projekcie jestem managerem i głównym udziałowcem. Moim celem jest życie proekologiczne. Tym projektem zajmuje się od 4 lat. Poprzez pracę z specjalistami udało mi się uzyskać produkt, który może konkurować z ciężką chemią, która mocno zanieczyszcza środowisko naturalne co za tym idzie jest to zgodne z moim system wartości.

**Jak i gdzie można kupić Pana produkt?**

Produkt sprzedawany jest przez dystrybutorów, konkretnie dla branży pogrzebowej osobą odpowiedzialną jest pan Tomasz Bonar, nasz dyrektor handlowy. Można go

także nabyć w sklepie [www.sklep.edoctor.com.pl](http://www.sklep.edoctor.com.pl) podają też numer telefoniczny 511-680-008

Co szczególnego ma Państwa preparat, że jest dedykowany dla branży pogrzebowej a nie np. fryzjerskiej?

Tak jak już wcześniej mówiłem produkt wręcz jest stworzony dla branży pogrzebowej spełniającym wszelkie kryteria dla tej branży. Z uwagi na to, że jesteśmy jeszcze małą firmą dotychczas można powiedzieć badawczą a strategicznie skupiamy się na niszach stąd dedykowaliśmy produkt dla tej branży. Wolimy skupić się na wąskiej specjalizacji i posiadać w swojej ofercie specjalistyczne produkty niż iść szeroko w rynek oferując płyn dla wszystkich.

**Na jakie powierzchnie można go stosować?**

Praktycznie na każdą powierzchnię w tym naturalną taką jak, skóra, drewno, bardzo subtelne materiały takie jak np. zamsz, alkantara. Płyn po zastosowaniu się utlenia i nie pozostawia zapachu ani żadnych plam.

**Słyszałem o współpracy Państwa firmy z fundacją FUN and DRIVE?**

Tak, postanowiliśmy o przekazaniu na cele fundacji 1zł z każdego opakowania 1 litrowego i 2zł z każdego opakowania 5 litrowego na zakup karetki neonatologicznej.

**Szlachetny cel, mogę poprosić o kilka zadań o fundacji**

Pierwszym celem fundacji FUN and DRIVE jest zbiórka pieniędzy na zakup nowoczesnej karetki do pomocy wcześniakom i noworodkom. Ambulans typu „N” to karetka neonatologiczna służąca wyłącznie do transportu noworodków i wcześniaków w stanie zagrożenia życia. Docelowo, chcemy wyposażyć w taką karetkę każde województwo w Polsce. Karetka neonatologiczna na zakup której prowadzimy zbiórkę zostanie zaprojektowana w zabudowie kontenerowej. Będzie więc pierwszą w Polsce tak zaawansowa-

ną karetką do ratowania najmłodszych.

Naszym głównym celem jest pomoc najmłodszym, najbardziej potrzebującym, dla których każda sekunda jest na wagę złota.

Karetek neonatologicznych jest w Polsce jak na lekarstwo. Zawsze jeżdżą do najcięższych przypadków, przewożą najbardziej potrzebujące maluszki między szpitalami. Nie ma dnia, aby taka karetka nie wyjeżdżała z bazy, aby zdążyć na czas - uratować życie.

Nasze działania sprawiły, że zebraliśmy już ponad ćwierć miliona złotych na zakup najnowocześniejszej karetki neonatologicznej! Chcemy zachęcić Was wszystkich do udziału w akcji i przyłączenia się do tak szczytnego celu.

Dziękuję za rozmowę.



oferta

## ENERGIA ZE SŁOŃCA Fotowoltaika

**W poniedziałek 22.02.2021 roku średnia produkcja między godziną 11 a 12 wyniosła 1935,7 MWh. To najwyższy wynik w historii. Poprzedni rekord pochodził sprzed godziny – między 10 a 11 produkcja wyniosła 1755 MWh bijąc rekord z września, który wynosił 1729 MWh. To zasługa słonecznej pogody i intensywnego rozwoju polskiej energetyki słonecznej.**

Tego dnia o godz. 11 dowiedzieliśmy się, że półroczny rekord produkcji został pobity. Słoneczny dzień pomógł nam wyśrubować rekord, ale już godzinę później wzrósł on do 1935,7 MWh. Według wstępnych danych chwilowa generacja o

godz. 11.45 wyniosła 1952 MWh. Zapotrzebowanie na moc wyniosło w tych godzinach 23,1 GW, co oznacza, że panele słoneczne stanowiły przez chwilę 8% naszego miksu energetycznego. Jest to oczywiście symboliczny sukces, ale świadczy to o silnym rozwoju branży jaki ma u nas miejsce od lat. W samym 2020 przybyło w Polsce ponad 2 GW mocy zainstalowanej i osiągnięto łącznie poziom 4GW. Fakt, że ponad połowa działających paneli w kraju została zainstalowana w zeszłym roku powinien mówić sam za siebie. Nasz rynek jest jednak wciąż mały przy takich gigantach jak Niemcy, gdzie przekroczone w zeszłym roku 50 GW mocy zainstalowanej.

**Niech słońce pracuje dla Ciebie, załóż panele fotowoltaiczne.  
Zaoszczędzone pieniądze przeznaczysz na zasłużony urlop.  
SPECJALNA OFERTA DLA BRANŻY FUNERALNEJ!**

Zadzwoń 604 286 073 lub napisz [prezes@stowarzyszeniefuneralne.pl](mailto:prezes@stowarzyszeniefuneralne.pl)





**sagro**  
SYSTEM ADMINISTRACJI GROBAMI

- Aplikacja umożliwiająca sprawne i kompleksowe zarządzanie cmentarzami.
- Zawiera m. in. Księgę Osób Pochowanych, Księgę Grobów, Ewidencję Dysponentów i Oplat, Moduł fakturowania, Mapy.

[www.ambsoft.pl](http://www.ambsoft.pl)



**Polskie-Cmentarze.pl**  
MIEJSCE PAMIĘCI

- Największa baza cmentarzy w Polsce.
- Ogólnopolska baza firm i zakładów pogrzebowych.
- Wyszukiwarki grobów.
- Wirtualna Świeczka.

[www.polskie-cmentarze.pl](http://www.polskie-cmentarze.pl)



**ZGLASZAM.PL**  
Ogólnopolski System Zgłoszeń

- Ogólnopolski System Zgłoszeń.
- Darmowe aplikacje mobilne, dzięki którym można zgłosić różnego rodzaju zdarzenia, wypadki, akty wandalizmu tj. np. zdewastowany grób.

[www.zglaszam.pl](http://www.zglaszam.pl)

 **ambsoftware** A: Sulechowska 1, 65-022 Zielona Góra, T: +48 68 453 70 40 E: office@ambsoft.pl

51-420 Wrocław, ul. Gęsia 18  
tel./fax 71 325 41 74  
kom.: 501 371 537, 501 154 750  
biuro@bojar-tuning.eu

# BOJAR

## Cars



Firma Bojar-tuning zajmuje się przerabianiem samochodów osobowych oraz dostawczych na samochody specjalne-pogrzebowe. Dzięki naszemu wieloletniemu doświadczeniu (od 1994 roku), nasze samochody są wykonywane na wysokim poziomie. Jesteśmy elastyczni w pracach oraz przebudowach jakie wykonujemy, dopasujemy samochód do Państwa potrzeb. Wykonujemy zabudowy samochodów dostawczych typu Mercedes Vito na specjalne-pogrzebowe. Wersja zabudowy jest ustalana indywidualnie.



[bojar-tuning.eu](http://bojar-tuning.eu)



# eKlepsydra

elektroniczne powiadomienia pogrzebowe

## Nowoczesne rozwiązanie dla branży pogrzebowej



**DZIĘKI EKLEPSYDRZE ZWIĘKSZYSZ DOCHODY SWOJEJ FIRMY!**

więcej informacji na stronie [www.eklepsydra.pl](http://www.eklepsydra.pl)  
tel.: 505 686 202 e-mail: administrator@eklepsydra.pl



Największa hurtownia w Polsce!



**1**

jedna firma

**10**

lat doświadczenia

**100**

spotkań i rozmów dziennie

**1000**

obsługiwanych Zakładów Pogrzebowych

**100 000**

sprzedanych trumien kremacyjnych i pochówkowych

**1 000 000**

kilometrów rocznie, spędzonych w drodze do zadowolonych Klientów

Dziękujemy Wszystkim, którzy pomogli nam osiągnąć sukces - to dopiero początek wspólnej drogi...